



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Same zachwyty nad Ostrawicą

| s. 6-7



»Mero naam Kasia ho«

| s. 10



Nie tylko niedźwiedzie w Tatrach obudziły się ze snu

| s. 12



Lęk przed nowymi sąsiadami

PROBLEM: W jednym ze skrzydeł budynku szkoły rolniczej w Czeskim Cieszynie powstają mieszkania chronione dla osób psychicznie chorych. W bezpośrednim sąsiedztwie szkoły średniej, podstawowej i przedszkola będą mieszkali schizofrenicy.

Kierownictwu miasta to się nie podoba, lecz decyzja władz wojewódzkich jest ostateczna.

Budynek, z którego dziś korzysta Średnia Szkoła Albrechta, jest własnością województwa morawo-sileskiego. Rada województwa postanowiła przeznaczyć część obiektu na cele socjalne. Już w 2013 roku zapadła decyzja o budowie mieszkań chronionych dla osób przewlekle chorych psychicznie, klientów Domova Jistoty w Boguminie. Chodzi przede wszystkim o osoby cierpiące na schizofrenię i depresję maniacką.

Dyrekcja podstawówki i przedszkola – dwóch placówek oświatowych mieszczących się vis a vis remontowanych mieszkań, dowiedziała się o przyszłych sąsiadach dopiero wczoraj od redakcji „Głosu Ludu”. – Byliśmy przekonani, że będą tu mieszkania socjalne dla ubogich. Psychiczenie chorzy a ubodzy to duża różnica – zareagowała Iveta Chalupová, dyrektorka Szkoły Podstawowej i Przedszkola Masaryka.

Nawet Wanda Palowska, dyrektorka Średniej Szkoły Albrechta, nie wiedziała, że w części gmachu szkolnego, z którego korzysta jej placówka, będą mieszkali m.in. schizofrenicy. – Dowiedzieliśmy się tylko, że będą to klienci Domova Jistota i że nie będą groźni. Dokładnie nie wiemy, o jaką grupę docelową chodzi – powiedziała.

W Republice Czeskiej doszło w ub. latach do kilku tragicznych incydentów, których sprawcami były osoby z zaburzeniami psychicznymi. Dwa takie wydarzenia miały miejsce w szkołach. Młoda kobieta cierpiąca na schizofrenię w 2012 roku wzięła zakładniczkę w stołówce szkolnej w Hawierzowie. Dwa lata później z nożem w rękę zaatakowała uczniów w szkole średniej w Židzaru nad Sazawą. Zginął 16-letni chłopiec, dwie dziewczyny zostały ranne.



Szkoła Podstawowa Masaryka stoi w sąsiedztwie przyszłych mieszkań chronionych.

Kierownictwu czesko-cieszyńskiego ratusza nie podoba się budowa mieszkań dla chorych psychicznie w bezpośrednim sąsiedztwie placówek oświatowych. W momencie, gdy władze wojewódzkie podejmowały decyzję w tej sprawie, burmistrz (a zarazem radny wojewódzki), Vit Slováček, wystąpił na sesji. – Burmistrz dał do zrozumienia, że nie jesteśmy przeciwko powstaniu mieszkań chronionych, lecz ich umieszczenie w bezpośrednim sąsiedztwie szkoły podstawowej, średniej i przedszkola nie uważamy za dobre rozwiązanie. Niestety, nie uwzględniono naszego stanowiska – przypomniał jego

zastępca, Stanisław Folwarczny (z burmistrzem nie udało nam się skontaktować, ponieważ przebywa na urlopie).

Urząd Wojewódzki i dyrekcja Domova Jistoty przekonują, że nowi lokatorzy w żadnym wypadku nie będą

groźni dla otoczenia. – Od lat pracujemy z tą grupą docelową. Współpracujemy z lekarzami, z rodzinami, jesteśmy w stanie w porę rozpoznać zmianę stanu zdrowia klienta, wymagającą interwencji psychiatry. W Czeskim Cieszynie będą mieszkali osoby, których stan jest stosunkowo dobry, ustabilizowany, które mogą mieszkać samodzielnie i prowadzić normalne życie. To są ludzie, którzy na przykład pracują w warsztatach chronionych. W dodatku w budynku, gdzie będą te mieszkania, zapewnimy całodobowy dyżur naszego pracownika – argumentowała w rozmowie z redakcją dyrektorka Domova Jistoty, Jiřina Zdražilová. – Chorzy, którzy nie są zdolni mieszkać samodzielnie i wymagają większej kontroli, korzystają ze specjalistycznego domu pomocy społecznej, który mamy w Boguminie – dodała.

– Sporo osób chorych psychicznie mieszka w normalnych mieszkaniach i nikt ich nie kontroluje. To już prędzej wśród takich osób, które nie są pod kontrolą, może znaleźć się ktoś, kto stanowiłby zagrożenie dla innych. O ile pamiętam, sprawcami tragedii, do których doszło w ostatnich latach w naszym kraju, nie byli podopieczni placówek pomocy społecznej – podkreślił Daniel Rychlik, kierownik Wydziału Opieki Społecznej w Urzędzie Wojewódzkim.

DANUTA CHLUP

Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

ZDARZYŁO SIĘ

ŚMIERĆ NA WAKACJACH

23 osoby, w tym dwoje Polaków, zginęło w zamachu terrorystycznym na Muzeum Bardo w Tunisie. Do przeprowadzenia ataku przyznało się Państwo Islamskie. Napastnicy próbowali dostać się do tunezyjskiego parlamentu znajdującego się nieopodal muzeum. Gdy im się to nie udało, ostrzelali ludzi przed muzeum. Uciekając wtargnęli do środka, gdzie wzięli zakładników. Po kilku godzinach podjęto udaną akcję ich uwolnienia. W czwartek rano minister spraw zagranicznych RP Grzegorz Schetyna poinformował, że według potwierdzonych informacji zginęło dwóch polskich obywateli, a dziesięciu zostało rannych.

(wik)

REKLAMA

BOHEMIACOAL
s.r.o.

Korzystne zakupy w naszych oddziałach:

CZEŠKI CIESZYŃ,

Rybářská 411

(STAVEBNINY U PŘEHRADY)

- Koks, węgiel czarny i brunatny, brykiety RFN
- Materiały budowlane, żwir, piasek, cement, zaprawy murarskie i in.
 - Brykiety drzewne i torfowe
- Korzystny wynajem magazynów, warsztatów i biur

- Ziarna i mieszanki paszowe
 - Narzędzia
 - Skup żelaza i metali kolorowych

Tel. 733 125 276, 558 711 598
Po-Pt 6.30-16.00, So 6.30-11.00

TRZYNIEC, Frýdecká (AREÁL TRITREC)

- Koks, węgiel czarny i brunatny, brykiety RFN
- Żwir, piasek, cement, wapniak
 - Brykiety drzewne i torfowe

Tel. 558 339 081, 731 118 505
Po-Pt 7.00-15.00, So 8.00 – 11.30

Sprzedaj również w sobotę OFERUJEMY KORZYSTNE CENY!

POGODA

sobota



dzień: 6 do 13 °C
noc: 4 do 3 °C
wiatr: 4-5 m/s

niedziela



poniedziałek
dzień: 4 do 6 °C
noc: 3 do 2 °C
wiatr: 2-3 m/s

REKLAMA

Chłopcy i dziewczęta,
wakacyjne obozy sportowe
Vitality Slezsko znowu w ofercie!
Informacje
www.vitalityslezsko.cz
możliwość wykorzystania BENE-FITów
tel.: 731 444 853
e-mail: michaela.samcova@vitalityslezsko.cz

CL-218

REKLAMA

Talk show z ciekawymi Zaolziakami odbędzie się 28 marca o godz. 17 w o.k. „Strzelnica” w Cz. Cieszynie. Gośćmi Izabeli Walskiej będą: Jan Monczka – aktor, Renata Korpak – tłumaczka w UE, Dawid Biernot – teolog i judaista, Michał Milerski – hodowca owiec, zoolog, działacz społeczny.

Od godz. 16 program towarzyszący: 3 wystawy fotografii artystycznej, sprzedaż polskich książek. Czynna będzie restauracja i bufet. Biletów prawdopodobnie nie będzie można już nabyć w dniu imprezy. Należy je zarezerwować pod nr. tel. 777 808 933 lub pod adresem: zaolzie.potrapi@gmail.com. Szczegółowy program imprezy znajduje Państwo na www.zaolziepotrapi.cz.



CL-030

TRISIA www.trisia.cz
SALE I SALONIKI Trzyniec
• dla 20 – 1000 osób
• w centrum miasta
• wyposażenie konferencyjne
• program kulturalny pod klucz
• zapewniamy bogaty catering
MIEJSCE NA WASZE IMPREZY
Kontakt: Tel. +420 558 387 131



KRÓTKO

BOISKO MARZENIEM BUKOWIEC (kor) – Przedstawiciele obu szkół podstawowych przedstawili radnym projekt zagospodarowania działki nad budynkiem czeskiej podstawówki. Na terenie nad szkołą może powstać w przyszłości m.in. nowe boisko, z którego mogliby korzystać zarówno uczniowie polskiej i czeskiej placówki, a także wszyscy zainteresowani.

SZUKAJĄ MASKOTKI

BYSTRZYCA (kor) – Pływalnia w czesko-polskim kompleksie szkolnym trafiła z dniem 1 stycznia bieżącego roku pod zarząd gminy. W związku z tym wódczarze wioski postanowili ogłosić konkurs plastyczny na projekt maskotki basenu, która ma być w przyszłości znakiem rozpoznawczym pływalni i wyróżniać ją wśród innych tego typu obiektów w regionie. W konkursie wzięli udział uczniowie z 16 miejscowości, którzy nadesłali w sumie 450 projektów. Konkursowe jury wybrało 10 najlepszych. Można je obejrzeć i zagłosować na nie na stronie internetowej Bystrzycy. Głosować można do 31 marca.

POSPRZĄTAJĄ MIASTO

CZEŚKI CIESZYN (kor) – Mieszkańcy włączają się do ogólnokrajowej akcji „Posprzątajmy Republikę Czeską”, która odbędzie się 18 kwietnia. Z tym, że cieszyńscy zabiorą się za porządki w sobotę 28 marca. W godz. 9.00-14.00 zaplanowano prace porządkowe wzdłuż potoku Grabinka oraz wokół zbiornika wodnego Grabina – aż po ulicę Lipową w osadzie Antoniczek.

BEZPŁATNE PRAWO

STONAWA (sch) – Mieszkańcy mają możliwość bezpłatnego dokształcania się w zakresie prawa. W dniach 13-15 kwietnia w Domu PZKO odbędzie się trzydniowy kurs, dzięki któremu jego uczestnicy poznają swoje prawa i obowiązki obywatelskie oraz dowiedzą się, gdzie szukać informacji i pomocy w trudnych sytuacjach życiowych. Zajęcia będą prowadzone w 10-osobowej grupie. Kurs jest adresowany do osób w wieku produkcyjnym.

Ćwierć miliona na podwyżki

Województwo wyda w tym roku blisko ćwierć miliona koron na podwyżki pensji hetmana i jego zastępców. Naszej redakcji udało się uzyskać dokładne dane na ten temat. Według rzeczniczki Urzędu Wojewódzkiego w Ostrawie, Mirosławy Chlebounovej, uchwalona w poniedziałek przez czeski rząd podwyżka płac wójtów, burmistrzów, hetmanów oraz ich zastępców będzie w naszym województwie dotyczyć ośmiu osób. W efekcie od 1 kwietnia dzięki 3,5 proc. podwyżce hetman będzie zarabiał miesięcznie o 3272 koron więcej, a każdy z jego sześciu etatowych zastępców – o 3001 koron więcej. Na wyższe wynagrodzenie, tyle że dopiero od 7 maja, może liczyć również niezatrudniony w urzędzie siódmy wicehetman. Za wypełnianie swojej funkcji będzie otrzymywał miesięcznie o 890 koron więcej. (sch)

»Książkowe« decyzje na walnym

Kilka ważnych spraw mieli do omówienia członkowie Stowarzyszenia Przyjaciół Polskiej Książki, którzy spotkali się w środę na walnym – wyborczym zebraniu w oddziale czeskokocieszyńskiej Biblioteki Miejskiej. Decydowano m.in. o wprowadzeniu zmian statutowych, wybrano zarząd na kolejną kadencję, omawiano plany na najbliższy rok. Zaskoczeniem dla czytelników może być fakt, że SPPK zrezygnowało z organizowania swojej sztanदारowej imprezy – Wystawy Polskiej Książki.

– Wystawa była naszą sztanदारową imprezą od lat, a tak jak wszystko, co trwa długo, także ona się przeżyła. Wymagała od nas wielkiego nakładu pracy, a ludzi, którzy korzystali z tej oferty, było mało. Do tego z roku na rok problemy z pozyskaniem wydawnictw na Wystawę były coraz większe – wytłumaczyła przyczyny tej decyzji prezes Helena Legowicz. Jak jednak dodała, księgarnia państwa Wirthów nadal organizowała będzie kiermasze książki polskiej, jeśli będzie takie zapotrzebowanie w kołach PZKO, szkołach czy organizacjach.

Kolejny rok z rządu Stowarzyszenie organizować będzie jednak dwie duże imprezy, które już sprawdziły się w poprzednich latach: cykl spotkań autorskich dla rodziców z dziećmi „Ja czytam tobie, a ty mnie” oraz spotkania autorów z młodymi czytelnikami, czyli „Z książką na walizkach” (choć postanowiono zmienić formułę biesiady literackiej). W zależności od przyznanych funduszy będzie kupować polską prasę dla bibliotek w regionie, a wspólnie z Biblioteką Regionalną w Karwinie czuwać będzie nad organizowaną w Polsce przez Tomasza Sypniewskiego zbórką książek dla Zaozlia.



Na walnym zebraniu zdecydowano również o składzie zarządu w następnej kadencji.

Po sprawozdaniu z działalności za poprzedni rok i omówieniu następnych planów przyszedł czas na głosowanie nad kilkoma sprawami. – Ze względu na zmianę kodeksu cywilnego jesteśmy zobowiązani do zmian formalnych w naszym statucie. Przez te 15 lat naszej działalności statut się sprawdzał, ale kodeks nakazuje pewne zmiany, przede wszystkim w nazewnictwie – wyjaśniła Legowicz. Chodziło jednak w większości o poprawki czysto „kosmetyczne”. Jedna ze zmian

polega na przykład na tym, że do nazwy Stowarzyszenia dopisany zostanie skrót z. s. (zapsany spolek).

Na walnym zebraniu zdecydowano również o składzie zarządu w następnej kadencji. Członkowie ustalili, że przez najbliższe cztery lata zarząd pracował będzie w takim samym składzie, jak w poprzedniej kadencji (Helena Legowicz – prezes oraz Jan Kubiczek, Ewa Sikora, Anna Pomykacz i Zenon Wirth). (ep)

Oszuści znów grasują

Policjanci kolejny raz przestrzegają przed oszustami, którzy odwiedzają w mieszkaniach przede wszystkim starsze osoby. Ostatnio do Komendy Powiatowej Policji RC w Karwinie przyszła 81-letnia staruszka. Wpuściła do mieszkania mężczyznę podającego się za pracownika ubezpieczalni. Mówił, że przyszedł wypłacić jej pieniądze. Staruszka jednak, niestety, nie otrzymała ani korony, za to straciła aż 21 tys. koron. Oszust wykorzystał chwilę nieuwagi staruszki, wyciągnął pieniądze z szuflady i zniknął.

– Od lat ostrzegamy seniorów, organizujemy spotkania, na których mogą się dowiedzieć, jak radzić sobie podczas spotkania z oszustem. Staraliśmy się apelować do najbliższych potencjalnych ofiar, żeby porozmawiali z nimi na ten temat. W wielu przypadkach to jednak nie pomaga. Ofiar podobnych oszustów wciąż jest sporo – mówi

rzeczniczka karwińskiej Komendy Powiatowej Policji, Zlataše Viačková.

Co więc należy robić, aby nie paść ofiarą oszustów? Przede wszystkim nie otwierać drzwi bez sprawdzenia, kto i po co przyszedł. Jeśli wpuścimy już jednak nieznanego do mieszkania, ani przez chwilę nie spuszczać go z oka, najlepiej aby podczas takiej wizyty towarzyszył nam sąsiad albo ktoś z rodziny. Nie wolno przekazywać żadnych pieniędzy osobom, które telefonicznie podają się za członków rodziny lub proszą o przekazanie pieniędzy poprzez osoby pośredniczące. Należy też pamiętać, że nie ma instytucji (ubezpieczalnia, dostawcy energii elektrycznej, gazu, wody), której pracownicy przynieśliby nam pieniądze osobiście do domu. Wszystkie nadpłaty dostarczane są wyłącznie przekazami pocztowymi lub przekazami bankowymi. (kor)

Nowe łóżka i karetki

Województwo morawsko-śląskie w ub. roku zainwestowało sporo pieniędzy w szpitalach. Najpokaźniejsze fundusze (280 mln koron) powędrowały do Opawy, gdzie w Szpitalu Śląskim budowany jest pawilon chorób wewnętrznych oraz do Frydku-Mistku (256 mln), gdzie powstaje nowy pawilon chirurgiczny.

W Szpitalu z Polikliniką w Hawierzowie rusza modernizacja oddziału geriatry, w Karwinie-Raju zostanie odnowiony oddział ginekologiczno-położniczy, w Szpitalu Trzyniec zostaną zmodernizowane sale operacyjne.

– W trakcie pierwszego półrocza do wszystkich szpitali zostaną dostarczone nowe łóżka, w sumie będzie ich 1010 sztuk o wartości 45 mln koron – poinformowała rzeczniczka Urzędu Wojewódzkiego, Petra Špornová. W teren wyjadą nowe karetki pogotowia: 21 wozów otrzyma pogotowie ratunkowe, 16 kupią szpitale. (dc)

Czy TVC pójdzie nam na rękę?

Polacy z czeskiej części Śląska Cieszyńskiego od dłuższego już czasu oburzeni są na kierownictwo Telewizji Czeskiej. Powód jest prosty – przed dwoma laty przesunięto czas nadawania wiadomości w języku polskim z piątku w godzinie 18.00 na niedzielę, godz. 6.00. Zaozliakom, a także Polakom z prawego brzegu Olzy, którzy chętnie oglądają program informujący o życiu rodaków zza Olzy, nie podoba się ten mało atrakcyjny czas nadawania. Eugeniusz Delong, przedstawiciel polskiej społeczności w Radzie Rządu Republiki Czeskiej ds. Mniejszości Narodowych, zapowiada jednak, że kierownictwo TVC być może wkrótce postara się naprawić sytuację.

Eugeniusz Delong poruszył temat telewizyjnych wiadomości w języku polskich w środę po południu na spotkaniu z przedstawicielami kierownictwa ostrawskiego ośrodka TVC: dyrektorem Tomášem Šiřiną oraz kierownikiem programowym



Eugeniusz Delong

Marcelem Nevínem. W rozmowach wziął udział również prezes Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, Jan Ryłko.

– Mile nas zaskoczyło, że obaj przedstawiciele ostrawskiego ośrodka regionalnego telewizji wyrazili chęć współpracy z polską mniejszością, a nawet poszerzenie oferty

telewizyjnej dla Polaków mieszkających w Republice Czeskiej o nowe propozycje informujące o ich problemach, sukcesach, codziennym życiu – poinformował nas po spotkaniu Eugeniusz Delong. – Ma takich propozycji być sporo, pojawiają się jeszcze w tym roku i mamy się na co cieszyć. Na razie wszyscy uczestnicy spotka-

nia zobowiązali się do nie zdradzania konkretów, bo wszystkie te kwestie należy przedyskutować i rozważyć w szerszym gronie – wyjaśnił.

Jeśli jednak chodzi o przesunięcie terminu nadawania polskich wiadomości, przedstawiciele TVC poinformowali swoich gości, że kierownictwo ostrawskiego ośrodka nie może przeprowadzić takich zmian. – Może ich dokonać wyłącznie kierownictwo Telewizji Czeskiej. Dlatego wyszedłem z propozycją, by ten temat trafił pod obrady rady Rządu RC ds. Mniejszości Narodowych. Na jej marcowym posiedzeniu, które odbędzie się w najbliższy wtorek, będziemy mogli omówić tę kwestię z dyrektorem generalnym TVC, Petrem Dvořákem, oraz przewodniczącymi wszystkich rządowych komisji zajmującymi się sprawami radia i telewizji. Wszystko wskazuje na to, że TVC pójdzie nam w sprawie wiadomości w języku polskim na rękę – podkreślił Eugeniusz Delong. (kor)

Część narodowej wrażliwości

W piątek w samo południe w Cieszynie „Pod Wałką” odbył się uroczysty apel poświęcony pamięci 24 żołnierzy Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej zamordowanych przez hitlerowskiego okupanta 20 marca 1942 r. Jak co roku wzięły w nim udział poczty sztandarowe, rodziny ofiar, delegacje kombatantów z obu stron Olzy, przedstawiciele Rodziny Katyńskiej, młodzież, mieszkańcy miasta i powiatu cieszyńskiego.

W tym roku obok starosty cieszyńskiego Janusza Króla „Pod Wałką” zjawił się również wicewojewoda śląski, Piotr Spyra. Uroczystość rozpoczęła się od odśpiewania hymnu państwowego. W okolicznościowym wystąpieniu wiceburmistrz Cieszyna, Bogdan Ścibut, przypomniał, że ponad sto lat temu w Cieszynie i na całym Śląsku Cieszyńskim nasi przodkowie wymarzyli sobie Polskę. – Wymarzyli ją, wywalczyli, wypracowali. Ten sam duch w piątek, 20 marca 1942 roku, dodał sił skazanym przez Niemców na śmierć Polakom. Jakaż jest moc najlepszych synów narodu, która w ostatniej godzinie życia wznosi nas do hymnu, a nie do łkania. My chrześcijanie wierzymy w zmartwychwstanie, stąd spotkanie z rodakami, którzy dali tutaj świadectwo miłości ojczyzny, jest dla nas pewne – mówił.

Ścibut podkreślił też, że znamy nazwiska nie tylko naszych bohaterów. Znamy też ich oprawców.

– Znamy prześmiewców ich cierpienia, znamy obojętnych. Nie ma miejsca na zgodę między zdrajcą a zdradzonym, między mordercą

a jego ofiarą. Przypominać będziemy o winnych, o braku pokuty i braku zadośćuczynienia. Czcić będziemy pamięć naszych dziadków, ojców i braci – stwierdził.

Z kolei w imieniu związków kombatanckich ziemi cieszyńskiej zabrał głos Bogusław Haręza, który mówił, że druga wojna jest nadal żywa w pamięci pokolenia, które było jej uczestnikiem i świadkiem, ale pozostaje też żywa dla tych, którzy wydarzenia te znają jedynie z opowieści ojców i dziadków, a także lekcji historii. – Dlatego dla nas, Polaków wydarzenia związane z tym ponurym okresem naszej historii stanowią nieodłączną część naszej narodowej wrażliwości, a niemy krzyk bestialsko zamordowanych synów tej ziemi odbija się echem, które nigdy nie ucichnie – mówił Haręza.

Przekonywał przy tym, że nie chodzi o to, by żyć w niewoli własnej historii i dawać wyraz goryczy i chęci rewanżu. – Ważne, by doświadczenia z przeszłości stały się lekcją, z której wyciągamy naukę, przestrozę i drogowskaz na przyszłość – podkreślał.

Po przemówieniach przybyłe na uroczystość delegacje złożyły pod pomnikiem wiązkę kwiatów, a apel zakończono odśpiewaniem Roty. (wik)



W uroczystości wzięli udział m.in. polscy kombatanci z Republiki Czeskiej.

Fot. WITOLD KOZDÓN

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Pracowity rok za nami

W świąteczną niedzielę 8 marca w gródeckim Domu PZKO odbyło się walne zebranie Koła. Wśród gości przywitaliśmy wójta R. Borskiego, dyrektora PSP K. Cieślara oraz przedstawicieli zaprzyjaźnionych organizacji gminnych – strażaków i myśliwych. Na początku minuty ciszy pożegnano zasłużonych członków, którzy w roku minionym opuścili nas na zawsze: Karola Pilcha, długoletniego prezesa Koła, Adama Szurca – „od zawsze” gospodarza Domu PZKO oraz Bronisławę Polok, niezmiernie aktywną i ofiarną członkinię naszego Koła. Po tym smutnym akcencie rozweselił nas program w wykonaniu dzieci z gródeckiego przedszkola, które pokazały dawne gry i zabawy.

O różnorodnej aktywności Koła można się było dowiedzieć dzięki sprawozdaniu z działalności za rok 2014, przedstawionemu przez prezesa Pawła Pilcha. Do najważniejszych imprez należały m.in. prestiżowy Noworoczny Turniej Tenisa Stołowego, Bal Ostatkowy (zyskujący ostatnio coraz większą popularność wśród młodszej generacji), Bieg przez Gródek (z rekordowym udziałem zawodników), przedstawienie zespołu teatralnego z Milikowa, wycieczka (tym razem 2-dniowa, do Wrocławia i okolic) czy smażenie jajecznic. Na podkreślenie zasługują Wiosenne Spotkanie Klubów Kobiet (odbyło się u nas 3 maja, a obecna była także konsul generalna RP w Ostrawie, Anna Olszewska) oraz pracowite lato: intensywne przygotowania i udział w Gorolskim Świątku (nie brakło naszego wozu alegorycznego), tuż po „Gorolu” odbyły się gródeckie Dni Belki, a niedługo po nich nowa impreza – Olimpiada Gminna. Koniec roku też nie był specjalnie spokojny – na początku listopada odbyło się oczekiwane „Tłoczyni kapusty”, a przed świętami spotkanie wigilijne.

Trzeba jeszcze dodać spotkania Klubów Kobiet i Seniora, ćwiczenia popularnej zumby, zebrania różnych organizacji (nie tylko gminnych) i liczne uroczystości rodzinne i towarzyskie. Po prostu nasz Dom PZKO nigdy nie został na dłużej zamknięty, ciągle coś się w nim działo. W gróde-

ckim Kole aktywni są też sportowcy, szczególnie piłkarze. W sprawozdaniu P. Pilch zwrócił też uwagę na dobrą współpracę z gródecką polską szkołą i przedszkolem oraz podziękował Radzie Gminnej za wsparcie. Bo trzeba zaznaczyć, że kontakty MK PZKO z władzami układają się wzorowo.

Po przeglądzie działalności uroczyste przyjęto do PZKO-wskiej rodziny w Gródku nowych członków. Po dyskusji przyjęto bogaty plan pracy Koła na bieżący rok. Następnie przeprowadzono wybory nowego zarządu Koła i komisji rewizyjnej. W zarządzie pojawiły się nowe twarze.

Walne zebranie zakończyło się sympatycznym akcentem dla obecnych pań; panowie z zarządu z prezesem Pilchem na czele złożyli im

życzenia z okazji ich święta i obdarowali każdą z nich różą. Była jeszcze jedna miła niespodzianka – dzięki wójtowi Robertowi Borskiemu obejrzelśmy nowy film dokumentalny o Gródku.

Lidia Kluz

* * *

Pisanka dla prezidenta

Co roku parafia ewangelicka w Szczyrku przed świętami Wielkanocnymi wysłała do wielu osób piękne pisanki. Jedna trafiła do prezidenta Bronisława Komorowskiego. Przed rokiem pisanka była związana z 10-leciem Polski w Unii Europejskiej. W tym roku motywy są bardziej wiosenne. Pisanka jest bardzo krucha i bardzo precyzyjnie wykonana. Jest to jajo z gęsi, a pisankę wykonała nasza parafianka, mieszkająca w Wiśle-Malinie Ur-

szula Cieślara. Co roku pani Urszula Cieślara wymyśla inne wzory oparte na przyrodzie. Dodatkowym atutem jest wygrawerowany cudowny wzór specjalnym borkiem. Chcemy w ten sposób podziękować panu prezydentowi za włączenie się do każdego projektu, który realizujemy dla dzieci w naszej parafii.

Ks Jan Byrt

* * *

Orły, sokoły, herosy...

Umiejętności panów z górnosuskiego Koła PZKO znane są od dawna. Wiedzą o tym panie, które podczas każdej imprezy, a w Suchoj jest ich niemało, mogą liczyć na męską pomoc. Ale jest taki dzień, w którym panowie wyręczają panie we wszystkim. To Święto Kobiet. Owiane do końca tajemnicą zgromadziło w sobotę 14 marca ponad 40 pań. Były życzenia złożone przez prezesa Koła Jana Zydra, kwiatek i program na wesoło, który rozpoczęła starsza gwardia ZPiT „Suszanie” inauguracyjnym występem grupy muzycznej „No name 2”. Piosenka o komarze, w trakcie której okazało się, że ten nieznośny owad jest rodzaju żeńskiego, posiadała wszelkie walory rodzącego się przeboju.

Gość programu, Zespół Pieśni i Ruchu Nieskoordynowanego „Niezapominajki”, przedstawił 12 znanych piosenek we własnej aranżacji. Było lekko, humorystycznie, z wielkim dystansem do siebie.

Występ grupy suszańskiej w scen-

ce „Jak się cieszę, że cię widzę” zakończył bogatą, wesołą i wartościową ofertę programową. To opowieść o przypadkowym spotkaniu grupki dawnych kolegów z podstawówki, którym w życiu różnie się powiodło. Kierownikiem programu „Suszan” był Jakub Toman.

Uczta kulinarna to nieodzowna część tego typu spotkań. Także na tym polu panie doznały zaskoczenia, bowiem z panami Fają i Kwiczalą gotował... 9-letni kucharz Wojtek Zyder.

Podsumowując to bardzo udane „babskie” święto należy jeszcze odpowiedzieć na pytanie zadane przez solistkę „Niezapominajek”, Jadzię Filipiec w piosence „Gdzie ci mężczyźni, prawdziwi tacy”. Odpowiedź może być tylko jedna: te „orły, sokoły, herosy” – to tylko w Suchoj Górnej.

B. Przeczek

* * *

»Skowronki« przyleciały

„Skowronki”, czyli zespół flecistów z PSP z Cz. Cieszyna pod kierunkiem Renaty Dobner, zagrały pięknie dla mistrzowskich pań na ich marcowym święcie. Melodie różnorodne, z rozmaitych epok i stylów, świetnie wykonane, przeplatano poetyckim słowem skierowanym do jubilatek, co razem wzięte było bardzo miło, serdecznie i ciepło przyjęte. Warto też dodać, że i tę imprezę wspiera czeskosuszyński Ratusz, a „Skowronki” zasługują na to, by obleciały całe Zaolzie. (dk)



Ta pisanka trafi do prezidenta Bronisława Komorowskiego.

Zdjęcia: ARC



Występ młodych flecistów został przyjęty entuzjastycznie.

Trzeci, ale nie ostatni...

Do rąk czytelników trafił właśnie trzeci tom „Leksykonu Polaków w Republice Czeskiej i Republice Słowackiej”. Promocja najnowszego wydawnictwa, które ukazało się nakładem Instytutu Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Opolskiego, odbyła się w środę, 18 marca, w siedzibie Kongresu Polaków w RC.

W skromnej uroczystości wzięli udział Józef Szymeczek, prezes Kongresu Polaków w RC, a także autorzy „Leksykonu” prof. Zenon Jasiński oraz prof. Bogdan Cimała. – Naszą główną intencją było, by w ramach tego wydawnictwa przedstawić kompletne i uporządkowane informacje dające jak najpełniejszy obraz życia Polaków w Republice Czeskiej i Słowackiej – mówił prof. Jasiński. – Każdemu z trzech tomów staraliśmy się nadać szczególny charakter, poświęcając sporo miejsca wybranej grupie i wybranym problemom. I tak najnowszy tom „Leksykonu” w bardzo szerokim zakresie prezentuje dorobek lekarzy wywodzących się z Zaolzia. Pokazujemy w nim także wielu inżynierów ze Śląska Cieszyńskiego. Często nie zdajemy sobie sprawy, jak duża to grupa. Ponadto staramy się odrobić to, za co krytykowano nas po opublikowaniu drugiego tomu „Leksykonu”, czyli tym razem sporo piszemy także o Polakach żyjących na Słowacji – mówił naukowiec.

Z kolei prof. Bogdan Cimała przypomniał, że w pracach nad dotychczasowymi trzema tomami „Leksykonu” brało udział około 50 osób, a badania naukowe rozpoczęły się jeszcze w latach 80. XX wieku. – Warto zauważyć, że spis autorów zawiera nazwiska osób, które już nie żyją. Ten fakt powodował pewne perturbacje, m.in. konieczność uzupełnienia, dodawania pewnych nowych wiadomości – tłumaczył.

Naukowiec z Uniwersytetu Opolskiego przypomniał również, że nadal aktualny pozostaje problem, czy zamieszczać hasła osobowe, nie dysponując pełną wiedzą na temat danej osoby. – Czasami brakuje nam kilku informacji z czyjegoś życiorysu i dziś nie sposób do nich dotrzeć. Na przykład ktoś uciekając przed nawa-



Profesor Zenon Jasiński (z lewej) przekazuje trzeci tom prezesowi Kongresu Polaków w RC, Józefowi Szymeczkiemu.

lą hitlerowską przekroczył Bug czy San, został objęty okupacją sowiecką i odtąd nie dał już znaku życia. Brakuje więc daty jego śmierci. Innym razem nie mamy wiedzy na temat początków czyjegoś życia. Dziś nie sposób już odtworzyć tych szczegółów. Wprawdzie na Zachodzie spotyka się formułę drukowania biogramów niepełnych, w których autorzy kwitują to, czego nie wiedzą, lakoniczną wzmianką: „brak ustaleń”, my jednak nadal staramy się uzupełniać dane i wstrzymujemy się od publikowania niepełnych biogramów – stwierdził prof. Cimała.

Naukowcy zdradzili, iż zgodnie z początkowymi założeniami trzeci tom „Leksykonu” miał być ostatnim, zamykającym wydaw-

niem. – W trakcie kompletowania materiału doszliśmy jednak do wniosku, że ten zgromadzony przekroczył już ramy wydawnictwa zaplanowanego na około 500 stron. Z przydzielonych środków wygosparowaliśmy zatem fundusze potrzebne do druku kolejnego tomu. Uzyskaliśmy też zgodę na naszą propozycję Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki, który finansuje całe przedsięwzięcie. W efekcie ostatni, czwarty tom „Leksykonu” ukaże się najprawdopodobniej w czerwcu tego roku – zapowiedział prof. Jasiński.

Podczas promocji goście poinformowali również, że większość nakładu „Leksykonu” trafia do Republiki Czeskiej i Słowackiej, w

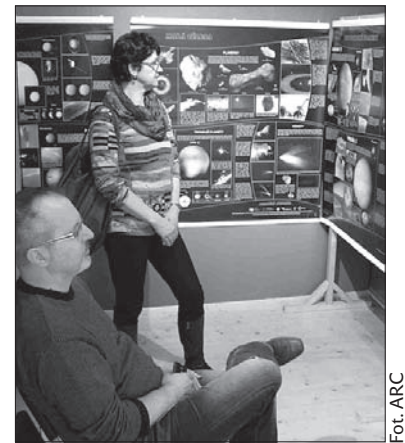
Polsce pozostają zaś śladowe ilości książek. – Egzemplarze obowiązkowe otrzymują wybrane biblioteki uniwersyteckie, gros nakładu „Leksykonu” przywozimy jednak do was i on znika w domowych bibliotekach. Mamy jednak świadomość, że nadal jest wiele osób, które chciałyby zgromadzić komplet tych książek. By nasycić rynek, zamierzamy więc opracować wydawnictwo e-bookowe i „Leksykon” ukaże się również na płytach CD. W trakcie pracy nad tym projektem poprawimy błędy, jakie pojawiły się w druku. Dzięki temu będziemy mogli zaproponować czytelnikom pełniejsze i bardziej precyzyjne wydawnictwo – mówił prof. Cimała.

WITOLD KOŹDOŃ

W muzeum odkrywaj wszechświat

Oglądanie rozgwieżdżonego nieba zawsze rozwijało ludzką wyobraźnię i skłaniało ludzi do podejmowania przemyśleń na temat tajemnicy wszechświata. Stosunek człowieka do kosmosu rozwija się od tysiącleci: od podziwu, szacunku, strachu, aż po próby opisanego go, objęcia sekretów i ogromu wszechświata ludzkim umysłem, podboju. Dlatego zachęcamy wszystkich do odwiedzenia filii Muzeum Ziemi Cieszyńskiej na Rynku Mariackim w Jabłonkowie. Od tygodnia można tam oglądać wystawę pn. „Obserwowanie wszechświata”. Dyrekcja czeskokoczińskiego muzeum wypożyczyła wystawę z obserwatorium astronomicznego w Wałaskim Międzyrzeczu. Składa się ona z dwóch części: „Układ słoneczny” oraz „Słońce – nasza gwiazda”. Na piętrze stojącej na Rynku Mariackim zabytkowej kamieniczki możemy na panelach zaznajomić się z najnowszymi informacjami na temat naszego układu planetarnego i gwiazdzie, dzięki której promieniom może na Ziemi istnieć życie. Na wystawie można ponadto obejrzeć dwa mniejsze nowoczesne teleskopy oraz przyrządy służące do nawigacji lub pomiarów i tworzenia map. Wystawę można zwiedzać codziennie – oprócz poniedziałków – do 14 maja.

(kor)



Fragment jabłonkowskiej wystawy.

Sąsiad przedstawiany w podręcznikach

„Wzajemny wizerunek sąsiada w polskich i czeskich podręcznikach szkolnych” to tytuł nowej pozycji, która w ub. tygodniu pojawiła się na rynku księgarskim. Jej celem jest pokazanie, w jaki sposób czeskie podręczniki przedstawiają Polaków, oraz jaki wizerunek Czecha można znaleźć w podręcznikach wydawanych w Polsce.

– Publikacja jest pokłosiem międzynarodowej konferencji naukowej o tej samej nazwie, którą zorganizowało Polsko-Czeskie Towarzystwo Naukowe przy współpracy z Kongresem Polaków w maju 2013 roku w Ostrawie. Na bazie wygłoszonych tam przyczynków powstała książka, która analizuje wzajemny wizerunek sąsiada nie tylko w podręcznikach historii, ale też geografii, nauki obywatelskiej i literatury – wyjaśnia prezes Kongresu Polaków, historyk Józef Szymeczek, którego nazwisko znalazło się obok Błażeny Gracovej i Denisy Labischovej w publikacji wydanej przez Uniwersytet Ostrawski. – Pozycja ta jako produkt działającej przy Polsko-Czeskim Towarzystwie Naukowym czesko-polskiej komisji ds. oceny podręczników trafi do wszystkich bibliotek pedagogicznych, naukowych i uniwersyteckich oraz do większych ośrodków edukacyjnych oraz centrów pedagogicznych na naszym terenie. Można też ją nabyć w księgarni skryptów akademickich przy ul. Mlynickiej w Ostrawie

– informuje Szymeczek. Jak dodaje, nakład publikacji nie pozwala co prawda, żeby książka została rozdystrybuowana do wszystkich szkół podstawowych i średnich. Warto jednak sięgnąć po nią, gdyż może okazać się dobrym przewodnikiem i doradcą dla nauczycieli przy wyborze odpowiedniego podręcznika. Autorzy zawartych w publikacji przyczynków nie tylko bowiem analizują treść poszczególnych podręczników, ale również je wartościują.

Jak zauważają B. Gracová i D. Labischová w przedmowie do „Wzajemnego wizerunku sąsiada w polskich i czeskich podręcznikach szkolnych”, wydana właśnie monografia jest pierwszą próbą kompleksowego interdyscyplinarnego ujęcia tematu dotyczącego wizerunku „tego drugiego” w polskich i czeskich podręcznikach. I chociaż analizie zostały poddane również podręczniki do nauki literatury, wiedzy o społeczeństwie czy geografii wydawane w RC i Polsce, najwięcej miejsca – ze względu na długotrwale zainteresowanie tym tematem – publikacja poświęca podręcznikom historii.

O to, jak wypada wizerunek Polaka w czeskich podręcznikach historii, zapytaliśmy historyka Józefa Szymeczka. – Smutne jest to, że tak naprawdę tych wizerunków jest niewiele. Z drugiej strony, jeżeli już są, to są raczej pozytywne. Nie ma ani wielkich wpadek, ani intelektualnych przebiegłości. Czeskie podręczniki

do nauki historii zawierają zwykle standardowe informacje o Dąbrówce, o bitwie pod Grunwaldem, o dwóch Jagiellonach na tronie czeskim i na tym powoli się to kończy. O Piłsudskim czeskie podręczniki raczej nie traktują, trochę więcej można natomiast przeczytać o Masary-

ku w podręcznikach polskich. Niekiedy pojawia się co prawda temat złożonych stosunków polsko-czeskich w okresie międzywojennym, spór o Zaolzie jest jednak pomijany – uważa Szymeczek, dodając, że wertując podręczniki do historii, czasem można spotkać się z rażącymi uproszczeniami. Jako przykład podaje mapkę przedstawiającą występowanie reżimów totalitarnych w Europie, na której tym samym kolorem zostały zaznaczone faszystowskie Włochy, nazistowskie Niemcy i Polska Becka.

O tym z kolei, jakie miejsce zajmuje polska kultura w czeskich podręcznikach do literatury dla szkół średnich, można przeczytać w zawartym w publikacji przyczynku Martina Tomáška. Nazwiska, które się w nich powtarzają, to Mickiewicz, Słowacki, Prus, Reymont, Przybyszewski i Mrozek, do których czasem dochodzą jeszcze Chopin, Skłodowska-Curie, Nałkowska, Andrzejewski, Gombrowicz czy Miłosz. Jeszcze w bardziej fragmentaryczny sposób można dowiedzieć się o polskim sąsiedzie z podręczników do geografii, zwłaszcza tych przeznaczonych dla szkół podstawowych. Tu informacja o Polsce ogranicza się zwykle do zajmowanej przez nią powierzchni, liczby mieszkańców, stolicy Warszawy i Krakowa. Czasem wspomniane są też porty bałtyckie, Tatrzy, Karkonosze, Nizina Mazowiecka i Pojezierze Mazurskie. BEATA SCHÖNWALD



Okładka podręcznika



»Kangur«? Trudny, ale to fajna zabawa

Lubicie matematykę? Niektórzy uważają, że jest trudna, inni – że nudna, nie brak jednak takich, którzy bardzo ją lubią. Przekonali się o tym organizatorzy tegorocznej edycji międzynarodowego konkursu matematycznego „Kangur”, który odbywa się również na Zaolziu. W czwartek „kangurowy” test (podobno wcale nie taki łatwy) pisały dzieci z polskich szkół. My zajrzelismy m.in. do podstawówki w Trzyniecu, gdzie test pisali uczniowie nie tylko obu miejscowych podstawówek, ale także dzieci ze szkół z Bystrzycy, Gnojnika, Wędryni, Ropiczy i Oldrzychowic.

W sumie zebrało się ich tutaj ponad 180! W całym regionie zaś pisało sprawdzian konkursowy aż 500 uczniów polskich szkół.

Pani Ilona Zielina, nauczycielka matematyki z trzynieckiej podstawówki przekonuje, że matematyka wcale nie jest taka straszna. Szczególnie lubią ją najmłodszy uczniowie.

Starsi, na drugim stopniu nauczania, niekiedy się zniechęcają, ale i w starszych klasach nie brak pasjonatów „królowej nauk”, jak nazywana jest matematyka.

Każdy nauczyciel ma jednak swoje sposoby, by zachęcić uczniów do tego przedmiotu.

– Może to być na przykład praca w grupach, dzięki której można wciągnąć do pracy słabszych uczniów. Staram się też jakoś urozmaicać lekcje, wymyślać ciekawe zadania z życia wzięte. Dla tych, których matematyka wciągnie, mamy natomiast kółko matematyczne – opowiada Ilona Zielina. Jak dodaje, w pierwszej klasie rozpoczęto w tym roku naukę tego przedmiotu metodą profesora Hejnego, dzięki której uczniowie nie tylko lubią, ale wręcz kochają matematykę!

Wróćmy jednak do „Kangura”. – Z naszej szkoły w konkursie startowało 43 uczniów. To dosyć dużo, zainteresowanie było spore.

Zadania konkursowe są ciekawe, jest to dla dzieci jakiegoś urozmaicenie. Dzieci lubią brać udział w „Kangurze”, nie przejmują się, nie denerwują, ale dobrze się przy tym bawią – dodaje Zielina. Wyjaśnia, że sprawdzian konkursowy ma formę testu. Pod zadaniem jest pięć odpowiedzi, z których jedna jest poprawna. Uczeń musi najpierw rozwiązać zadanie, a potem sprawdzić, z którą odpowiedzią testową się zgadza. Dzieci jak co roku pisały test w kilku kategoriach wiekowych, najmłodsza kategoria to „żaczek” czyli uczniowie klas 2-3, potem są „maluch” (4-5), „beniamin” (6-7) i „kadet” (8-9).

Wyniki testu uczniowie naszych szkół poznają dopiero w czerwcu. Jak mówi nauczycielka z trzynieckiej podstawówki, poprzeczka konkursu jest dosyć wysoka, zwłaszcza w najstarszej kategorii. Mimo tego nasi uczniowie każdego roku dobrze sobie radzą. (ep)

ANKIETA

Kilku uczniów trzynieckiej podstawówki, którzy pisali matematyczny test, zapytaliśmy, jak sobie poradzili z zadaniami i za co lubią matematykę.

Jola Byrtus, kl. 8.

Nie poszło mi najlepiej, nie rozwiązałam wszystkich zadań. Ale konkurs był fajny, było wesoło, nie było stresu. Zadania wydawały mi się trudniejsze niż w zeszłym roku, ale poprzednio byłam w młodszej kategorii, więc to może dlatego. Piszę „Kangura” od 4. klasy. Z matematyki najbardziej lubię geometrię, to idzie mi najlepiej. Poza tym lubię zarówno przedmioty ścisłe, jak i humanistyczne.



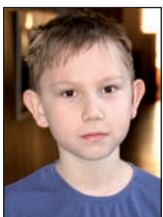
Karolina Madzia, kl. 8

Zadania nie były zbyt trudne, ale było mało czasu na rozwiązanie. W konkursie biorę udział od 3. klasy, w ostatnich trzech latach dostawałam wyróżnienia. Lubię matematykę, ale nie przepadam za geometrię. Matematyka jest fajna w szkole, ale raczej nie wybiorę w przyszłości studiów czy zawodu związanego z tą dziedziną, mam inne zainteresowania.



Adam Labaj, kl. 4.

Pytania za 5 punktów, czyli najlepiej oceniane, były najtrudniejsze, chyba nie ze wszystkimi sobie poradziłem. Myślę jednak, że ogólnie poszło mi dobrze. W matematyce najtrudniejsze są dla mnie geometria i zadania tekstowe, ale i tak lubię ten przedmiot. W tym konkursie brałem udział pierwszy raz, chciałbym jeszcze w następnych latach też pisać ten test. Lubię też inne przedmioty oprócz matematyki: wychowanie fizyczne, geografę, język polski i czeski.



Gabriela Smilek, kl. 4.

Pierwszy raz pisałam „Kangura”, poszło mi raczej dobrze, ale nie wydaje mi się, żebym zdobyła jakąś nagrodę. Niektóre zadania były łatwe, a niektóre trudniejsze. Lubię matematykę, szczególnie zadania tekstowe. Dodawanie i odejmowanie jest łatwe, a dzielenie trudne. Lubię też inne przedmioty w szkole oprócz matematyki: wychowanie muzyczne i wu-ef. (ep)



GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Dzień Kobiet z Halinką i Noemi

„Dzień Kobiet – niech żyją nam zdrowe i pani nasza, i mamy, przedszkolna kucharka, woźna i sprzątaczką – im wszystkim kwiaty rozdamy” – tak śpiewały przedszkolaki i wręczały wszystkim paniom żółte tulipany. Mamy zostały zaproszone na lekcję pokazową z zajęć umuzykalniających, które od jesieni raz w tygodniu prowadzi w „Pogodzie” lektorzy profesjonaliści z Polski: pani Halinka i pan Jacek. Ale się działo! Efekty kreatywnych spotkań z wszystkimi

formami muzyki zachwyciły obecne na spotkaniu mamy, które nie kryły zadowolenia z obserwowanych czynności. Wszystkiego nie mogły zobaczyć, ponieważ za drzwiami czekała już niespodzianka – minirecital piosenkarki Noemi Bocek z akompaniamentem Filipem. „Pogoda” jest dumna, że przed laty Noemi uczęszczała do przedszkola w Oldrzychowicach i głosem skowronka umiała wszystkim dzień. Słuchając koncertu mamy uwierzyły, że „na ziemi jest o niebo lepiej” i bardzo szczęśliwie wróciły ze swoimi pociechami do domu.

Pani Janka



Pamiątkowe zdjęcie z Noemi Bocek.

Z dziennika przedszkolaka: na baliku

W lutym bawiliśmy się na baliku. I jak to już bywa na baliku, który wraz z rodzicami organizuje nasze przedszkole przy ul. Moskiewskiej w Czeskim Cieszynie, było hucznie: wielka sala, sami rodzice i dziadkowie, dużo pyszności, muzyki i tańca. Moja kuzynka Magdzia chodzi do innego przedszkola i tam baliki robią skromniejsze. U nas zawsze bywa dużo osób, bo zapraszamy nasze babcie i dziadków z okazji ich święta!

Nikt się z pewnością nie nudził. Przygotowaliśmy wraz z paniami przedszkolankami program sceniczny na temat straszliwego zamczyska. Były myszki, duchy, rycerze i czarownice. Dziadkowie uzbili się w aparaty (fotograficzne, ma się rozumieć), babcie w widelce do pączków, a rodzice podekscytowani szukali wzrokiem swoich pociech na scenie. Przedsta-

wienie się udało, a publiczność podziękowała nam i paniom głośnymi oklaskami. Aż nam z radości ciarki chodziły po plecach.

Po tym, jak bawili się widzowie, nadeszła chwila zabawy dla dzieci. Mówię wam, nigdy nie widzieliście takiego zagęszczenia spidermanów, księżniczek, kowbojów i wróżek w jednym miejscu. Przez niemal dwie godziny tańczyliśmy do rytmów nowoczesnej muzyki. Kto nie pogubił butów, ten nie tańczył z całych sił.

A rodzice i dziadkowie? Po pączkach raczyli się jeszcze bigosem, kanapkami i koreczkami. Po tak udanej imprezie dostaliśmy nawet od nich prezenty, więc wszystkie dzieci tego dnia szły spać wcześniej – z uśmiechem na twarzy, albo ze zmęczenia. Ale to zmęczenie było spowodowane wspaniałym przeżyciem, które przygotowali nam rodzice i panie przedszkolanki. Dziękujemy im za to!

Moskwiś



Zabawa była przednia.

Zdjęcia: ARC

Głosikowy konkurs dla przedszkoli



Uwaga przedszkolaki, panie nauczycielki, rodzice i dziadkowie! Przygotowaliśmy dla was nowy konkurs. Zapraszamy wszystkich do zabawy, w której wystarczy żyłka rywalizacji i... lektura „Głosu Ludu”. W konkursie może wziąć udział każde polskie przedszkole.

Zadanie polega na zbieraniu kuponów, które aż do 2 maja będą co tydzień drukowane w „Głosiku”. Wygra to przedszkole, które zbiera największą liczbę kuponów konkursowych, ale uwaga – będą przeliczane przez liczbę dzieci w przedszkolu, to znaczy, że również małe placówki będą miały

szansę. Zwycięskie przedszkole otrzyma nagrodę: zestaw trzech książek w języku polskim oraz grę planszową. Po konkursie odwiedzimy zwycięzców, by napisać krótki reportaż z przedszkola. Zapraszamy do zabawy, zachęcamy do włączenia w zbieranie kuponów rodziców i dziadków.

Wszystkie oryginalne kupony wycięte z „Głosu Ludu” należy do 15 maja wysłać na adres redakcji: Redakcja „Głosu Ludu”, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyń lub dostarczyć osobiście. Pierwszy konkursowy kupon drukujemy już dziś, kolejny – oczywiście za tydzień. (ep)

Z JANAŃ RACLAVSKĄ SPACERUJEMY PO »CZARNEJ«, CHOĆ...

Same zachwyty nad Ostrawicą...

Ostrawa – dziś niespełna 300-tysięczne miasto z 23 dzielnicami, kiedyś nazywana była „czarną” ze względu na rozwijający się od początku XIX wieku przemysł hutniczy i wydobywczy. Tak było do końca XX wieku, kiedy na fali ogólnej restrukturyzacji przemysłu, lub raczej jej prób, zaczęto ograniczać wydobycie węgla i produkcję hutniczą. Zmiany te z jednej strony poprawiły jakość życia w Ostrawie pod względem środowiska naturalnego, z drugiej jednak ograniczyły możliwości zarobku dla mieszkańców. O tym, jakie oblicze dziś prezentuje miasto, postanowiliśmy się przekonać, przemierzając jego ulice, odwiedzając ciekawe i ważne miejsca. Na naszą przewodniczkę wybraliśmy Janę Raclavską, która wprawdzie nie jest rodowitą ostrawianką, ale jest związana z miastem od wielu lat i nawet teraz, po kilku latach od przeprowadzki do rodzinnych Oldrzychowic, miasto nad Ostrawicą nadal nosi w sercu.

POLUBIĆ OSTRAWĘ

Wchodzimy do Katedry Sławistyki Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Ostrawskiego na ulicy Reální w Morawskiej Ostrawie i wdrapujemy się na szóste piętro. Tutaj, w Zakładzie Polonistyki, pukamy do drzwi z tabliczką: doc. PaedDr. Jana Raclavská, Ph.D. Wita nas pani docent oraz szef katedry i zakładu, Jiří Muryc. To właśnie dzięki tutejszej polonistce Jana Raclavská związała się z Ostrawą. Tutaj przyjechała na studia, tutaj poznała męża – ostrawiaka, po ślubie

– mówi nasza przewodniczką – Proszę choćby spojrzeć, jak pięknie zagospodarowane są brzegi Ostrawicy – służą do relaksu i wypoczynku. Jest to żywa rzeka – pływają w niej ryby, żyją żaby, na wiosnę można zaobserwować kijanki, gromadzi się wokół ptactwo wodne. Ostrawica i Odra tworzyły granice historycznych krain, które stopniowo, jak rozszerzało się miasto, włączane były w nie. Dzisiejsi mieszkańcy Śląskiej Ostrawy rzadko uświadamiają sobie, że żyją w granicach Śląska Cieszyńskiego.

rozsię są po całej Ostrawie – opowiada. Pytamy o kondycję ostrawskiej polonistyki. – Choć jest jedną z najmłodszych polonistyk w Republice Czeskiej, trzyma się dobrze – odpowiada nasza towarzysząca i wyjaśnia, że studiuje tu około 100 osób, część z nich to Zaołziacy. Robimy kilka kroków dalej i już jesteśmy na Rynku Jiráská. Podziwiamy szczególnie dwa budynki – dawny dom Erwina Bergera oraz Zygmunta Rotha. – Pięknie odrestaurowane kamienice dodają atmosfery dawności



Na rogu Reální i Pocztovej. Budynek, w którym znajduje się Zakład Polonistyki, połączony jest z dawną kawiarnią i hotelem Royal.

ulicy Dworcowej, znajduje się funkcjonalistyczny gmach Czeskiej Kasy Oszczędności, zbudowany według projektu wybitnego ostrawskiego architekta Karla Kotasa.

DOM POLSKI – SMUTNY WIDOK

Następnie kierujemy się w stronę ulicy Czeskobraterskiej. Podziwiamy piękny neorenesansowy budynek kościoła ewangelickiego, tzw. Czerwony Kościół. Pewnego razu odbyło się tu nawet spotkanie „Stolika Polskiego”. Po chwili skręcamy w ulicę Podiebradową, gdzie na razie jeszcze stoi, lecz nie wiadomo jak długo, Dom Polski. Pani Jana wyjaśnia nam, że jego odbudowa miała być hołdem złożonym Polakom

żyjącym w Ostrawie na przełomie XIX i XX wieku za ich starania i niemałe środki finansowe wydane na budowę ośrodka kultury, edukacji i życia towarzyskiego. W otwartym uroczystość 9 września 1900 roku Domu Polskim mieściły się biblioteka polska i szkoła, odbywały się tutaj przedstawienia teatralne, wykłady, zebrania polskich organizacji. Dziś secesyjny budynek z polskimi orłami stoi nadal, chociaż po przebudowie w latach dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia funkcjonował zaledwie przez piętnaście lat. Przyglądamy się wspaniałej perle architektury z chodnika po drugiej stronie ulicy. To smutny widok. Nawet z oddali widać zniszczenia, jakie dokonały się w opuszczonej budowli. – Jak to się



Dawny „Kurzy Rynek” z pięcioma kamienicami – zabytkami kultury.

zamieszkali w Ostrawie-Porębie i po kilku latach pracy w polskiej szkole podstawowej wróciła na ostrawską polonistykę – już nie jako studentka, ale starszy asystent. – Lubię Ostrawę, ale nie zawsze tak było – przyznaje w rozmowie z nami. Jak mówi, kiedy przyjechała tutaj na studia, podzielała ogólnie panującą opinię, że jest to brudne, nieprzyjemne miasto. – Minęło dużo czasu, zanim Ostrawa zaczęła mi się podobać, zanim odnalazłam tu przyjemne, ładne i ciekawe miejsca – opowiada. W ciągu najbliższych kilku godzin zaprowadzi nas w miejsca, w których można zaczerpnąć nieco z tej ostrawskiej atmosfery. – Trudno przewidzieć, jak potoczą się losy dawnej „czarnej” Ostrawy, która już naprawdę nie jest „czarna”

Morawy natomiast tworzą cypel między Ostrawicą i Odrą, za nią bowiem rozciąga się już Śląsk Opawski – przyznaje.

TU KSZTAŁCĄ SIĘ POLONIŚCI

Kiedy schodzimy, by rozpocząć naszą wędrówkę po mieście, stajemy na rogu ulic Reální i Pocztovej. Pani Jana tłumaczy, że budynek, w którym znajduje się Zakład Polonistyki, jest obecnie połączony z dawną kawiarnią i hotelem Royal, dziś na parterze mieści się stołówka akademicka.

– Budowniczym tego obiektu był Felix Neumann, znany ostrawski architekt wykształcony na politechnice wiedeńskiej i berlińskiej. Jego budowle w stylu dekoracyjnej secesji

temu, moim zdaniem, uroczemu kątówi Ostrawy. Na tym rynečku, zwanym dawniej Kurzym, bo było tutaj targowisko z drobiem, znajduje się pięć kamienic, które są zabytkami kultury. Dawniej była tutaj studnia publiczna, do której mieszkańcy chodzili po wodę – opowiada Jana Raclavská.

Rozwój miasta związany z prosperującym przemysłem hutniczym i wydobywczym XIX i XX wieku jest widoczny w wielu miejscach do dziś. Kolejno przechodzimy obok dawnego Domu Towarowego Bachner, który projektował w latach trzydziestych minionego stulecia Erich Mendelsson, słynny przedstawiciel niemieckiej architektury ekspresjonistycznej. Trochę dalej, już przy



Ulica Podiebradowa, czyli smutny widok na opuszczony Dom Polski.

»ZIELONEJ« OSTRAWIE

stało, że nie da się przywrócić dawnej świetności Domowi Polskiemu, nie wiem. Wolę wierzyć, że dożyję jego trzeciego otwarcia jako centrum promującego polską kulturę, naukę i przedsiębiorczość – mówi.

NIE CZARNA, A ZIELONA

Nieco później w trakcie naszej wędrówki zobaczymy miejsce, w którym obecnie spotykają się ostawscy Polacy, członkowie Koła PZKO. Na razie jednak skręcamy w ulicę 30 Kwietnia i idziemy cały czas prosto, aż do Nowego Ratusza. Po drodze widzimy wiele niewykorzystanych lokali. Jak zauważa pani Jana, kiedyś były tu gospody, bary, sklepy. To także efekt budowy centrum handlowego Nowa Karolina – część handlu po prostu odciągnięto z centrum miasta. Wreszcie docieramy na rynek Prokeša, na którym mieści się Nowy Ratusz Morawskiej Ostrawy.

– Wiele osób odwiedzających miasto chce wyjść na wieżę Nowego Ratusza, by zobaczyć rozciągający się stamtąd widok na Ostrawę. Większość jest bardzo zdziwiona i pyta, dlaczego ta Ostrawa jest taka zielona, skoro podobno ma być... czarna – mówi pani docent. – Faktycznie, wiosną i latem jest tu naprawdę zielono. Pod tym względem dużo się zmieniło, środowisko naturalne Ostrawy jest obecnie dużo przyjaź-

Przywozu powinniśmy odnotować willę Oskara Schindlera, osoby spopularyzowanej dzięki filmowi Stevena Spilberga.

ODWIEDŹ »STOLIK« W ATLANTIKU

Zawracamy, przechodzimy przez Rynek Prokeša i przecinając ulicę Czeskobraterską kierujemy się z powrotem w stronę siedziby ostrawskiej polonistyki. Po drodze nasza towarzysząca pokazuje nam miejsce, gdzie spotykają się ostawscy Polacy, zrzeszeni w Kole PZKO. To właśnie tutaj, niemal w samym centrum Ostrawy, mieści się Klub Telewizyjny, w którym schodzą się regularnie. Co miesiąc organizowane są tu wieczory tematyczne lub dyskusyjne. Nieopodal w Klubie Atlantik przy ulicy Czechosłowackich Legii od roku odbywają się spotkania przy Stoliku Polskim. Wcześniej inicjatywę tę przygotowywano w Domu Książki Librex. Jana Raclavská zaprasza nas do miłego wnętrza na kawę. Jak mówi, stąd można przez wielkie okna obserwować ludzi na ulicy, studentów spieszących na zajęcia na uczelnię czy ruchy budowniczych przy remoncie Kościoła Boskiego Zbawiciela.

– Spotkania „stolikowe” odbywają się w salce teatralnej Klubu, który jest centrum kultury i kształcenia.



Kultury Klub Atlantik, a w nim dobra kawa i... Stolik Polski.

W ŚLĄSKIEJ OSTRAWIE

Nie znając dobrze Ostrawy, nie od razu orientujemy się, że po wyjściu z Klubu Katedrę Sławistyki, od której zaczęliśmy nasz spacer, mamy właściwie za ręką, po drugiej stronie zabudowań. Nie kończymy jednak jeszcze naszej wędrówki po mieście, przesiadamy się tylko do samochodu.

Przejeżdżamy przez Most Pionierów na Ostrawicy, który, nawiasem mówiąc, był dwa razy odbudowywany: po raz pierwszy w wyniku działań wojennych 1945 roku, a po raz drugi w roku 1976, kiedy wybuch gazu koksowniczego zniszczył jego konstrukcję. Jesteśmy już w Śląskiej Ostrawie, którą od XVI wieku do 1919 roku nazywano Polską. Wjeżdżamy na wzgórze Hladnov, po drodze mijając miejsce, w którym kiedyś mieściła się Katedra Języków Obcych Wydziału Pedagogicznego. Jak wyjaśnia nasza przewodniczka, jeszcze w latach osiemdziesiątych kształcili się tutaj przyszli nauczyciele-poloniści dla szkół w regionie. Ona sama studiowała w tym budynku przez dwa lata. Potem obiekt rozebrano z powodu szkód górniczych. Zachowała się stojąca obok wieża widokowa. My kierujemy się jednak dalej w górę i docieramy pod dom akademicki im. Jana Palacha.

Jak się dowiadujemy, kiedyś akademik podzielony był na dwie części – w jednym skrzydle mieszkali chłopcy, w drugim dziewczyny. Choć za czasów studenckich Raclavskiej akademik był już „koedukacyjny”, budynek był pilnie strzeżony, nie mogli do niego wchodzić bez pozwolenia ludzie z zewnątrz, a mieszkający w nim studenci musieli wracać najpóźniej o 22.00. Pokazuje nam zakratowane okna na parterze. Właśnie tą drogą, przez okna, w których nie było krat, dostawali się do pokoi dziewczyny chłopcy z politechniki...

STROMOVKA IDEALNA NA ZOO

Niedaleko stąd, w miejscu zwanym Stromovka, mieści się ostrawski ogród zoologiczny. Nie docieramy tam wprawdzie, jednak nasza przewodniczka po Ostrawie opowiada nam co nieco o tym miejscu. Jak zdradza, tu zresztą w czasach studenckich przychodziła na randki z przyszłym mężem i było to też jedno z miejsc, dzięki którym stopniowo polubiła Ostrawę. – Pierwotny zamysł urządzenia parku wypoczynkowego powstał wśród górników kopalni Zárubek około roku 1948. Wtedy w dzielnicy Kunčice powstało centrum rozrywkowe, którego część stanowił mały zwierzynek. W 1960 roku zdecydowano się znaleźć

inne, odpowiednie miejsce, gdzie można byłoby również eksponować zwierzęta. Wtedy zdecydowano, że będzie to właśnie Stromovka – opisuje historię tego miejsca. Jak dodaje, dziś w ZOO Ostrawa żyje około czterech tysięcy zwierząt, podaje się, że jest tam 360 gatunków. Ostrawski ogród zoologiczny ma swoje miejsce na turystycznej mapie regionu, a rosnąca liczba zwiedzających jest dowodem na to, że warto go zobaczyć.

MIEJSCE FASCYNUJĄCE I... PRZERAŻAJĄCE

– Wracając do początku naszej rozmowy o Ostrawie i jej zakładach przemysłowych w różny sposób

wielu informacji na temat miejscowego przemysłu – mówi Jana Raclavská – To miejsce mnie przeraża i fascynuje równocześnie, nie potrafię od tego oderwać oczu – dodaje.

Pokazuje nam zbiornik gazu z roku 1924, czyli obecnie wielofunkcyjną salę Gong. Jak wspomina, była w niej na otwarciu festiwalu Maj Janáčka, a takie wrażenia pozostają na zawsze. W Gongu odbywają się konferencje, spotkania biznesowe, bale, bankiety i nikomu nie przeszkadza fakt, że znajduje się na obszarze przemysłowym. Teren Dolnych Witkovic jest też świetnym miejscem na koncerty w ramach Colours of Ostrava. – Uroku tym terenem dodają rów-



Rynek Prokeša i wieża Nowego Ratusza – to z niej rozciąga się widok na zieloną, choć podobno... czarną Ostrawę.

niejsze niż kiedyś. Możemy przekonać się o tym na własne oczy, kiedy docieramy do Parku Komeńskiego i nad brzeg Ostrawicy. – Za moich studenckich czasów była to nieciekawa, brudna, martwa rzeka. Miasto zadbało o to miejsce pod względem przyrodniczym i urbanistycznym, rzeka jest uregulowana, można tu pływać na kajakach, a w stronę Przywozu rozciągają się urokliwe łąki – tłumaczy. Pokazuje nam, że niedaleko, w Parku Komeńskiego, znajduje się budynek Konsulatu Generalnego RP, założonego w roku 1920, by służyć pomocą Polakom znajdującym się w państwie czeskosłowackim po podziale Śląska Cieszyńskiego. Idąc dalej ulicą Blahoslavovą w stronę

Klub ten już od trzydziestu lat znany jest z organizowania imprez prezentujących młodych artystów, promowania alternatywnych form sztuki, koncertów, wykładów. Nie muszę więc zbytnio podkreślać, że ulokowanie spotkań właśnie tutaj było nobilitacją naszej działalności. Mówię „naszej”, bo Stolik Polski to już nie tylko Martyna Radłowska-Obrusnik i ja, ale też moi współpracownicy z Katedry Sławistyki, studenci i personel Atlantiku – oni wszyscy współtworzą program i atmosferę – wyjaśnia. Korzysta też z okazji i zaprasza czytelników na spotkanie z pisarką Martą Fox, która będzie gościem w Stoliku Polskim 8 kwietnia o godz. 18.00.



To miejsce fascynuje i przeraża równocześnie. Dolne Witkowice, przemysłowy „skansen”.

współtworzących krajobraz miasta, muszą państwa zaprowadzić na teren tzw. Dolnych Witkovic, ogłoszony Zabytkiem Kultury Narodowej – mówi nasza przewodniczka. Wsiadamy więc do samochodu i ze Śląskiej Ostrawy wracamy w kierunku centrum i jedziemy do Witkovic. Na miejscu widzimy swoisty skansen – teren dawnej koksowni i wysokich pieców huty Witkowice oraz kopalni Hlubina. – Jest to niezwykle miejsce, z jednej strony przerażające swym ogromem, z drugiej dostarczające

niez dzieci chętnie odwiedzające centrum edukacyjne Świat Techniki. Teraz się zastanawiam, czy Świat Techniki jest wyłącznie dla dzieci... Ja też się tam świetnie bawiłam! – mówi na zakończenie.

Dolne Witkowice to już ostatni przystanek naszej wędrówki po Ostrawie. Zobaczyliśmy tego dnia kilka twarzy miasta. Teraz żegnamy się z naszą przewodniczką i wracamy do Czeskiego Cieszyna...

Tekst: ELŻBIETA PRZYCZKO
Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

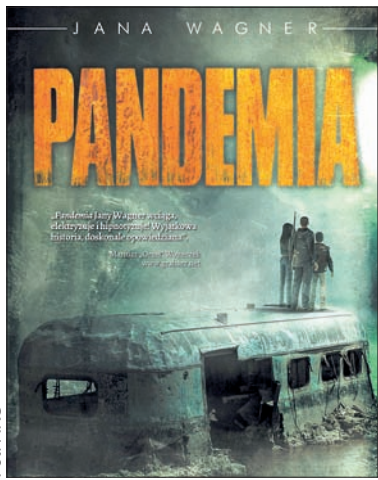


WYDANO NAD WISŁĄ...

»Pandemia«

JAN WAGNER, Wydawnictwo Zys i Spółka

„U każdego wygląda inaczej, ale i tak przebiega bardzo szybko. Zaczyna się od dreszczy, jak przy zwykłym przeziębieniu, następnie bóle w skroniach i stawach, ale człowiek czuje się jeszcze całkiem niezłe. Może chodzić, rozmawiać, prowadzić samochód, jednak wtedy zaraża już innych ludzi, do których podchodzi. Nie wszystkich, ale wielu. Jak zaczęnie się gorączka, już nie daje rady chodzić” – opis tajemniczego wirusa, który sieje spustoszenie na całym świecie, któremu życie dała pisarka Jana Wagner w książce „Pandemia”, nie musi być wcale literacką fantazją autorki. W ostatnich latach świat dowiaduje się o kolejnych nieznanach szczepach czy chorobach, które cywilizacja zachodnia wymieniała wyłącznie w kontekście wydarzeń na innych kontynentach. Epidemia SARS, grypa ze zwierzęcymi konotacjami – najpierw ptasia, teraz świńska, panoszący się ostatnio wirus ebola. Jeżeli do tego dodamy analizy



Fot. ARC

specjalistów, że jak lekarze dalej będą tak chętnie przypisywać antybiotyki, wkrótce uodpornią się na wszelkiego rodzaju zarazki, to mały pełny obraz sytuacji.

Wagner akcję swojej powieści umieściła w Rosji, ale równie dobrze mogłaby się rozgrywać w dowolnym zakątku świata. Pandemia rozwija się w ekspresowym tempie, zabierając

ludziom to, do czego byli przyzwyczajeni. Na początek mogą jeszcze śledzić w telewizji doniesienia o kolejnych zainfekowanych miastach i osobach, potem, kiedy traci się sygnał i nagle kończy się prąd, zaczyna się prawdziwa walka o przetrwanie. To życie w czasach, kiedy kilka konserw mięsnych okazuje się ważniejsze od oglądanego tak chętnie serialu, kiedy każdy litr benzyny jest na wagę złota i trzeba go dosłownie wyszarpać. Bohaterowie – kilkoro Rosjan ucieka przed pandemią na małą wysepkę w Karelii, blisko Finlandii, byle tylko być dalej od epicentrum wydarzeń. Czy przed wirusem można jednak uciec? W końcu „mieszkańców ogarniał bezsilny strach przed tym, co już się z nimi stało i przed tym, co na pewno się wydarzy”...

Wyprawa na północ nie może obyć się bez karabinów. Idealna metafora – walka z pandemią to prawdziwa wojna. Oby nie przyszło nam jej stoczyć w realnym życiu. **(wot)**

Pytania stawiane na co dzień

Jerzego Kronholda większość z nas kojarzy z dyplomacją. Był przecież dwa razy konsulem generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie. Mieszkańcy polskiej części Śląska Cieszyńskiego łączą jego nazwisko przede wszystkim z poezją. Już przecież w latach 60. ubiegłego wieku podczas studiów w Krakowie był związany z poetyckim ruchem Nowej Fali, później z poetycką grupą „Teraz”. Jego wiersze pojawiały się zawsze w najbardziej znaczących pismach poetyckich. W latach 70. utwory Kronholda mogliśmy czytać często też w PZKO-skim „Zwrocie”.

To właśnie jako poe, a także jako doskonałego gawędziarza oraz znawcę obu Cieszynów, historii i kultury swojego miasta rodzinnego, mogli Kronholda poznać w czwartek uczestnicy wieczoru poetyckiego w Czytelni i Kawiarni Avion|Noiva. – Ostatnio ukazały się dwie książki bohatera naszego spotkania: „Wiersze wybrane” i „Szlak jedwabny”, a w przyszłym roku Jurek będzie obchodził siedemdziesiątkę. Niech więc ten wieczór poetycki będzie takim wstępem do przyszłorocznych obchodów jego jubileuszu życiowego – powiedziała koleżanka Kronholda spod znaku Pegaza, Renata Putzlicher, która była gospodarzem wieczoru.

Kronhold czytał nie tylko swoje najnowsze utwory. Dzięki temu, że wydał również „Wiersze wybrane”, mógł podzielić się z miłośnikami poezji również tymi najstarszymi, chociażby z debiutanckiego zbiorku „Samopalenie” z 1972 roku (z powodu cenzury nie mógł się w nim znaleźć wiersz poświęcony Janowi Palachowi), późniejszych: „Baranek lawiny” (1980) i „Oda do ognia” (1982) czy wydanego przed trzema laty „Epitafium dla Lucy”.

W wielu utworach słuchacze rozpoznawali miejsca z map obu Cieszynów, ludzi, których mogliśmy lub do dziś możemy spotykać nad Olzą. Poeta opowiadał też o rodzicach pochodzących z Mazowsza,



Fot. JACEK SIKORA

O poezji i Cieszynie Jerzy Kronhold rozmawiał w Avionie z poetką Renatą Putzlicher.

a do Cieszyna przywędrowali za ojcem – zawodowym żołnierzem, oficerem stacjonującego w mieście IV Pułku Strzelców Podhalańskich. Wspominał o przygodach szkolnych, kolegach, nauczycielach, o tym, jak pomimo wszystko nudziły go studia polonistyczne w Krakowie. – Poezjowanie zaś rozpoczynałem od... trzynastogłogłosców, konkurując z kolegą o względy jednej z koleżanek. Na szczęście, nie zachowałem tych wierszy – żartował Kronhold.

Sporo miejsca poświęcono podczas spotkania poetyckim przyjacielom bohatera wieczoru, kiedyś związanym z Nową Falą, a dziś wybitnym postaciom polskiej, a także światowej sceny poetyckiej. Kronhold wspominał Stanisława Barańczaka, Ryszarda Krynickiego, Krzysztofa Karaska, Adama Zagajewskiego czy Juliana Kornhausera. Ci poeci z całej Polski zjeżdżali na początku lat 70. do Cieszyna na organizowane przez Kronholda w piwnicach pod Muzeum Śląska Cieszyńskiego zjazdy poetyckie. – Doszło do pokoleniowego spotkania. Szybko się jednak przyzepiła Służba Bezpieczeństwa. Po trzecim, ostatnim takim zjeździe, SB-cy, na przykład, przeprowadzili

nawet rewizję u kuzynki żony Staszka Barańczaka, u której Barańczakowie na godzinkę się zatrzymali. Wszyscy moi koledzy wspominają o tych cieszyńskich zjazdach, o cieszyńskich klimatach. Także w książkach – wspominał poeta. Opowiadał dowcipnie również o innych wybitnych postaciach, związanych z jego rodziną i Cieszynem: o Konradzie Swinarskim, Helmucie Kajzarze, Kornelu Filipowiczu...

Dyskusji zbytniej nie było, bo jak podkreślił jeden z przyjaciół Kronholda, dyrektor cieszyńskiego muzeum Marian Dembinok: „Znamy się tak dobrze, że pytania na co dzień sobie stawiamy”. Bohater wieczoru, który dał się w czwartek poznać jako świetny gawędziarz i prawdziwa skarbnica wiedzy na temat Cieszyna i cieszyńskich, zapewnił tylko przyjaciół, że chętnie powróciłby do powieści, którą zaczął kiedyś pisać pod roboczym tytułem „Karuzela wuja Amosza”. – Miała być oparta właśnie na kanwie wspomnień i przegod wielu ciekawych ludzi znad Olzy, głównie z Cieszyna. Może uda mi się ją wreszcie dokończyć – dodał Jerzy Kronhold.

JACEK SIKORA

Kancelaria Księgowo-Podatkowa z oddziałem w Czeskim Cieszynie

poszukuje księgowej

Wymagamy:

- wykształcenie średnie/wykształcenie wyższe
- wieloletnie doświadczenie w branży, minimum 3 lata
- dobrą znajomość MS Office
- znajomość programu księgowego Money S4 dodatkowym atutem
- znajomość języka polskiego na poziomie komunikacyjnym

W przypadku zainteresowania stanowiskiem pracy prosimy wysłać swoje CV na adres mailowy:

info@hpaccount.cz, najpóźniej do 15. 4. 2015



CATERING
ŻAREŁKO



- przyjęcia okolicznościowe w domu klienta
- korytka
- wesela
- fontanna czekoladowa
- obiady dla firm
- bankiety, rauty
- kinder party
- imprezy plenerowe

www.cateringcieszyn.pl 660 357 077

DOBRODZIEŃ
ZS
SIKORA

PRODUCENT OGRODZEŃ
Bądź bezpieczny i ogroź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

Nowo otwarty oddział w Trzyczcu www.ogrodzeniazs.pl
obok przystanku "Obecni domy" email:plotyzs@seznam.cz mob. 732 683 665
TRINEC, ul. Frýdecká 572 tel/fax: 558 320 353

**Wilgoć w domu,
mokre piwnice?**

Pojawia się pleśń, grzyb
i nieprzyjemny zapach?
Straszą wysokie koszty
ogrzewania?

**Mamy dla Państwa
skuteczne rozwiązanie!**

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną
analizą przyczyn zawilgocenia
oraz oferta cenowa – gratis!
Stosujemy wyłącznie najlepsze
materiały z gwarancją producenta
– to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz

e-mail: ajesucho@seznam.cz

tel.: 608 772 213



CL-212

OX.pl
portal śląska cieszyńskiego

Gemini
KLINIKA OKULISTYCZNA

Ostrawski oddział
Kliniki Okulistycznej Gemini,
poszukuje osoby na stanowisko:

PIELĘGNIARKA

Wymagamy:

- dobra znajomość języka polskiego w mowie i piśmie
- wykształcenie pielęgniarskie (uprawnienia do wykonywania zawodu pielęgniarskiego)
- sumienność
- zaangażowanie

Oferujemy:

- praca na pełny etat na podstawie umowy o pracę
- możliwość pracy w twórczym i dynamicznym kolektywie renomowanej firmy
- benefity pracownicze
- dobre warunki płacowe
- możliwość zatrudnienia od zaraz

Prosimy o wysłanie listu motywacyjnego oraz CV w polskiej i czeskiej wersji językowej na adres e-mail: prace@gemini.cz

Informujemy, że skontaktujemy się tylko z wybranymi kandydatami

CL-062

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

Aktualizowany serwis o Polakach na Zaozlu

POP ART 168

O ile poprzedni Pop Art był wyłącznie „oscarowy”, o tyle dzisiejsza odsłona utrzymana została wyłącznie w muzycznym klimacie. Są bowiem powody do świętowania. Właśnie ukazały się dwie płyty wybitnych artystów, bliskich przyjaciół naszej rubryki – Stevena Wilsona i Marka Knopflera. Proszę jednak nie podejrzewać nas o zabiegi korupcyjne. Wspomniani muzycy nie musieli nam płacić za bycie na naszych łamach, podobnie jak nie muszą sięgać do portfela naszej czytelnicy, jeśli chcą zaistnieć w naszej gazecie. Absurdalne pytanie, z którym nieraz spotkałem się w swojej pracy dziennikarskiej: „Ile kosztowałby wywiad ze mną na waszych łamach?”, warto raz na zawsze stłamsić w zarodku.

DUŻA RECENZJA



STEVEN WILSON
Hand Cannot Erase (2015)

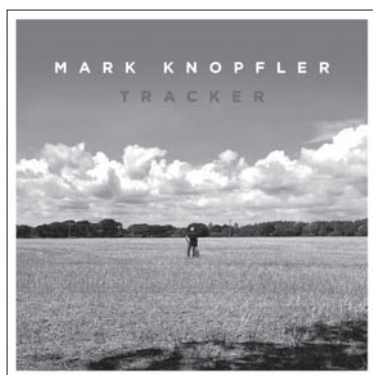
Wszystkie znaki na niebie mówią nam, że na najnowszą płytę brytyjskiej formacji Porcupine Tree dane nam będzie jeszcze zaczekać. O ile w ogóle doczekamy się jeszcze następcy świetnego albumu „The Incident” z 2009 roku. Powód jest prozaiczny. Lider grupy, multiinstrumentalista Steven Wilson, od kilku lat robi wszystko, żeby fani zapomnieli o owocach z drzewa jeżozwierzka, stawiając się na jego płyty solowe. I warto podkreślić, że pod względem marketingowym, jak również artystycznym, Steven Wilson radzi sobie rewelacyjnie. Wszystkie jego poprzednie albumy solowe cieszyły się wśród fanów i krytyki dużą popularnością, nie inaczej jest również z najnowszym wydawnictwem „największego pracoholika współczesnego rocka”.

Album „Hand Cannot Erase” ukazał się oficjalnie w zeszłym tygodniu, dokładnie dwa lata po świetnie przyjętej płycie „The Raven, That Refused To Sing”. Od poprzedniego nowego albumu różni się pod kilkoma względami. To płyta koncepcyjna, którą musimy traktować jako spójną

całość. Wymaga więc o wiele więcej skupienia, przede wszystkim zaś słuchania od początku do końca. Mniej jest też na „Hand Cannot Erase” jazzu, Wilson wrócił bowiem do stylistyki cechującej wczesną twórczość Porcupine Tree. Sięga po sprawdzone chwytły, które tak kochamy również w twórczości jego wielkich wzorów – grup King Crimson, Pink Floyd czy Yes. Z „ciurczka” Nydeczanki w wodospad Niagary, z Filipki na szczyt K2. Muzycznie płyta porusza się na dwóch przeciwstawnych biegunach. Zanurzając się w spokojnych fragmentach płyty, nigdy nie możemy mieć pewności, że za rogiem nie czyha na nas gitarowy potwór albo kakofoniczne uliczne gangi. Album cementują zaś fantastyczne harmonijne refreony, bo melodycznie Wilson i jego koledzy w studio znów czarują pięknem.

Inspiracją dla powstania tej płyty była autentyczna historia zaginionej 38-letniej Joyce Vincent, mieszkanki Londynu, która w 2003 roku nagle przestała kontaktować się ze swoimi znajomymi, znikając zdaniem najbliższych – bez śladu. Tymczasem faktycznie przez dwa lata leżała martwa we własnym łóżku. Niepokojąca analiza współczesnego świata, w którym tylko na pozór jesteśmy bliżej siebie, zapisana jest w 65 minutach przepięknych nut. To moim zdaniem najlepszy solowy album Wilsona, dopieszczony do najmniejszych szczegółów. Bez przesadnej mieszkanki słodyczy i patosu, która lekko przeszkadzała mi w odbiorze poprzedniej płyty, genialny od pierwszej do ostatniej minuty. Wilson, pomimo swojego geniuszu, nie jest narcyzem, co zdarza się często artystom obdarzonym talentem od Boga. Również na najnowszym płycie daje bardzo duże pole do popisu swoim kolegom z drużyny. Wiodącym gitarzystą jest tu Guthrie Govan, w kilku utworach uroczą śpiewa też izraelska wokalistka Ninet Tayeb – zwyciężczyni tamtejszego Idola. Często też na pierwszy plan wysuwa się fortepian, bądź też organy Hammonda, za którymi zasiadł świetny Adam Holzman. Jego solówka w utworze „Regret #9” zwała z nóg, będąc rewelacyjnym wprowadzeniem do gitarowej cody, która mogłaby płynąć w nieskończoność. Tak jak zresztą cały album, który zyskuje z każdym następnym przesłuchaniem. Muzykoterapia ze Stevenem Wilsonem jest sprawdzonym lekarstwem na długowieczność.

MAŁA RECENZJA



MARK KNOPFLER
Tracker (2015)

Czy ta gitara może kłamać? Wprowadzie po zespole Dire Straits pozostały już tylko piękne wspomnienia, ale Mark Knopfler wciąż potrafi pozytywnie zaskoczyć. Jego solowe płyty trzymają równy poziom, ale prywatnie chętnie wracałem tylko do połowy z nich – do „Sailing To Philadelphia” (2000), „The Raggicker’s Dream” (2002) „Get Lucky” (2009) i „The Privateering” (2012). Teraz do listy moich ulubionych refleksyjnych



albumów dołączył „Tracker”, najnowsze w karierze solowe wydawnictwo byłego lidera Dire Straits.

Mark Knopfler zamienia się na nim po części w podróżnika po zakamarkach ludzkiej duszy, po części w obserwatora otaczającego nas świata, w którym wciąż nie brakuje inspiracji do napisania pięknych piosenek. Kto lubił ostatnią w dyskografii Dire Straits, świetną zresztą płytę „On Every Street” (1991), zakocha się od pierwszego przesłuchania również w tej muzyce. Na „On Every Street” Knopfler w radykalny sposób zmienił stylistyczny wizerunek Dire Straits. Z zespołu, który sypał z rękawa stadionowymi hitami, zrobił refleksyjną paczkę intelektualistów zakochanych w bluesie, folku i country. Bo właśnie te gatunki muzyczne od młodości napędzały Knopflera, tyle że odważył się przyznać do swoich fascynacji dopiero u schyłku kariery Dire Straits. A potem? W pełni otworzył się na country, a także folk, tworząc z tych ingrediencji perfekcyjny koktajl właśnie na najnowszym albumie. Tu każdy z jedenastu utworów ma swoje uzasadnienie. Piękna, nastrojowa ballada „Basil” to hołd złożony poecie Basilemu Buntingowi, z kolei żwawy, rockowy „Beryl” opowiada o brytyjskiej pisarce Beryl Bainbridge, niedocenianej za życia. Z okna hotelu w sycylijskiej Taorminie zrodził się zaś jeden z najlepszych utworów na albumie – trwający ponad sześć minut „Lights Of Taormina”. W zamkniętym całością nastrojowym „Wherever I Go” Knopflerowi towarzyszy za mikrofonem piosenkarka Ruth Moody. To jeden z tych utworów, które wywołują gęsią skórę i które następnie nucimy pod prysznicem. Knopfler w dodatku nie potrzebuje do tego kilogramów fajerków, komputerowych liftingów i innych muzycznych bajerów. Płyta nagrana została starą sprawdzoną techniką, w której główne słowo mają sami muzycy, a nie czarodziejski producent i jego zdalnie sterowany kosmiczny pulpit. Brakuje na płycie również długich solówek gitarowych. Knopfler, którego gitara rozpoznawalna jest od pierwszego dźwięku, po tylu latach nie potrzebuje już niczego udowodniać ani sobie, ani też swoim słuchaczom. Prostota formy powoduje zaś, że te piosenki zostają z nami na długo.

CO SZEPTANE

*** RAPER TEŻ CZŁOWIEK, A MOŻE NIE?** Ponad 50 tysięcy podpisów sprzeciwu może zrujnować karierę niejednemu politykowi,

a co dopiero, kiedy taka fala złości dopadnie delikatnego, płochliwego rapera Kanye’a Westa. Powód, dla którego fani kultowego festiwalu muzycznego w Glastonbury nie życzą sobie przyjazdu rapera, jest zrozumiały. West obraził podczas ostatnich nagród Grammy m.in. piosenkarza Becka Hansena, ulubieńca festiwalowej publiczności. Zresztą w swojej karierze obraził już chyba wszystkich, poza Karlem Gottem (pszczołka Maja nigdy bowiem nie zagościła w amerykańskiej kablówce). Rzecznik zdesperowanych fanów festiwalu Glastonbury, Neil Lonsdale, powiedział dosłownie: „Wydajemy setki funtów, by przyje-

to czeka, nawet mojego ulubieńca Ronaldinho. Były snajper takich klubów, jak AC Milan czy FC Barcelona (gdzie te czasy...) pojawił się ostatnio w teledysku do nagrania „Vem Pra Mim” brazylijskiej gwiazdy pop, grupy Trio Ternura (też słyszę o tym zespole pierwszy raz). Brazylijskiego piłkarza można zobaczyć w czułych objęciach z seksowną kobietą, która wyraźnie jest pod wrażeniem talentu Ronaldinho. Mój były kolega redakcyjny, zagorzały kibic Barcelony Witold Biernat, z pewnością dorzuciłby do moich obserwacji, że „wyciągam takie tabloidowe historyjki, bo po prostu zazdroścę”. I ma rację.



Zdjęcia: ARC

chać na Glastonbury i spodziewamy się rozrywki na pewnym poziomie. Kanye powinien posłuchać własnej rady i oddać miejsce na głównej scenie komuś, kto na to zasługuje”.

*** CHCIAŁBY ZAGRAĆ DLA BONDA, ALE JEST BEZ SZANS.** Na najnowsze, filmowe przygody Jamesa Bonda, musimy jeszcze trochę zaczekać. Zanim tak się stanie, można sobie odrobinę filozofować, tak jak zrobił to Noel Gallagher. Jeden z założycieli grupy Oasis zwierzył się dziennikarzom, że bardzo chciałby napisać utwór przewodni do któregoś z następnych filmów z przygodami odważnego agenta 007. Gallaghiera dyskredytuje jednak już na samym starcie długoletnie zamiłowanie do flaszek z alkoholem wszelakiego rodzaju. Bond, owszem, pije, ale wyłącznie martini i w groteskowych ilościach. Do tego nie demoluje hotelowych pokoi i nie wyrzuca z piątego piętra fortepianów.

*** RONALDINHO GWIAZDĄ TELEDYSKU.** Zamiast pieszczoł z piłką, czułe objęcia z kobietą. Wszystkich mężczyzn kiedyś

*** CZY TAYLOR SWIFT ODWIEDZI WERK ARENĘ?** Jej płyty sprzedają się jak świeże bułeczki. O kim mowa? O Taylor Swift, która potrafi zauroczyć zarówno wyznawców thrash metalu, jak również rytmów dyskotekowych. Piosenkarka w wywiadzie dla „The Telegraph” przyznała, że pomimo gigantycznego sukcesu boryka się w swoim życiu z różnymi lękami. – Ja ogólnie ciągle się martwię – powiedziała dziennikarzowi „The Telegraph”. „Cały ten wywiad mógłby być tylko o tym, czym niepokoiłam się od śniadania. Mógłby mieć tytuł „Neurozy Taylor Swift”. Szkoda, że Taylor Swift nie udzieliła wcześniej wywiadu naszej gazecie. Wtedy wszystkie neurozy poszłyby w zapomnienie, pod warunkiem, że wokalistka przeprowadziłaby się do Trzyna. W „Głosie Ludu” mamy bowiem sprawdzone lekarstwo na lęki i depresje życiowe – są nim odwiedziny trzynieckiej Werk Areny i dowolnego meczu z udziałem Stalowników Trzyniec.

Rubrykę przygotował:
JANUSZ BITTMAR

KASIA ZAGÓRA WYJECHAŁA SPOD GODULI POD SZCZYTY HIMALAJÓW, CZYLI...

»Mero naam Kasia ho«

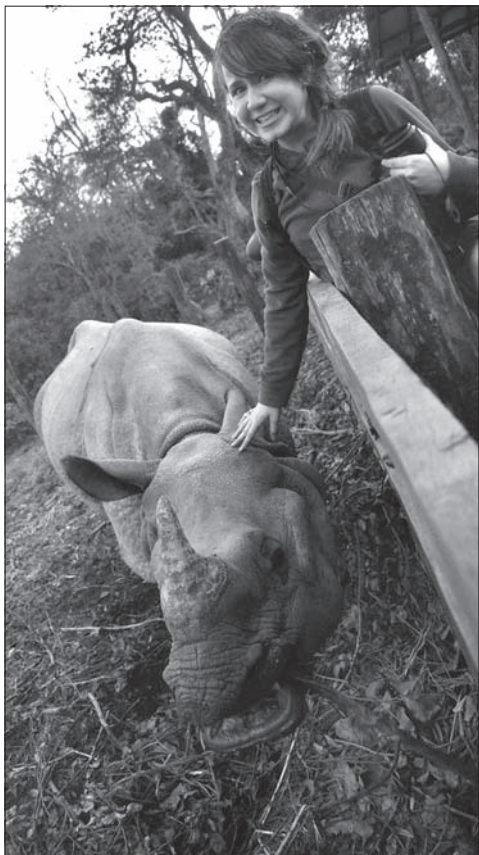
Te słowa z tytułu znaczą w języku mieszkańców Nepalu: „Mam na imię Kasia”. Kasia Zagóra zaś mieszka w Ligotce Kameralnej. Codziennie kiedy wyjeżdża z domu do szkoły, widzi za oknami autobusu legendarną górę Godulę i całe pasmo Beskidów. Ostatnio przez jedenaście dni mogła za oknami podziwiać inny, bardziej egzotyczny krajobraz, ba, mogła nawet zobaczyć najwyższe góry świata, Himalaje. Szesnastolatka z Ligotki bowiem z dziewiątką rówieśników i dwójką nauczycieli spędziła jedenaście dni w Nepalu. Wyjechali na wyprawę misyjną do szkoły w małej wiosce Peeperkoti.

W Ligotce Kameralnej polską szkołę, której budynek stoi za kościołem ewangelickim, zamknięto w drugiej połowie lat 70. ubiegłego wieku. Kasia, podobnie jak jej starsza siostra Aneta, uczęszczała do Polskiej Szkoły Podstawowej im. Jana Kubisza w sąsiednim Gnojniku. Z dziewiątą klasą pożegnała się w ubiegłym roku.

– Złożyłam podanie do dwóch szkół średnich: do Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie oraz do gimnazjum Beskydy Mountain Academy we Frydlancie nad Ostrawicą. Zdałam do obu, ale ostatecznie zwyciężyła ta druga opcja – mówi Kasia. – Podoba mi się bowiem, że jest to prywatna szkoła średnia, chrześcijańska, w dodatku kładąca duży nacisk na nauczanie języków obcych. W naszej szkole uczą Amerykanie, można więc lepiej poznać tajniki języka angielskiego, nauczyć się dobrej wymowy i akcentu. Są też nauczyciele z Niemiec, a więc również niemiecki można lepiej wyszlifować. Zresztą lekcji angielskiego i niemieckiego, a później hiszpańskiego, francuskiego czy rosyjskiego, jest więcej niż w innych szkołach. I chociaż inne lekcje odbywają się normalnie po czesku, to na przykład nasz wychowawca, Amerykanin Jonathan Lobel, mówi z nami wyłącznie po angielsku. To mi się bardzo podoba – wyjaśnia.

Kasia podkreśla, że z dojazdem do Frydlantu nie jest najgorzej. Droga autobusem i pociągiem trwa codziennie niespełna godzinę. Jeździ zresztą z kolegami z Trzyciecia, Trzyńca, Czeskiego Cieszyna, jest więc różnie, a z niektórymi można porozmawiać jeśli nie po polsku, to gwarą. – Dla mnie jest ważne to, że jest to szkoła chrześcijańska i przygotowuje swoich uczniów także do wyjazdów na misje. Ja jestem ewangeliczką, uczę ostatnio nawet w ligotczańskim zborze w szkółce niedzielnej, więc bardzo mi się to podoba. Żeby się zaś uczniowie przygotowali do ewentualnych misji, wyjeżdżają na takie krótkie wyjazdy, jak ten nasz do Nepalu – opowiada Kasia.

Do Nepalu wyjechała dwójka nauczycieli – wychowawca klasy Kasi, Jonathan Lobel, który był organizatorem wyjazdu i nauczyciel Daniel Guńka oraz dziesiątka uczniów: po dwóch z każdej klasy. Z pierwszej, do której uczęszcza Kasia, na egzotyczną misyjną wyprawę wybrała się jeszcze Dorota Židková z Malenowic.



W Parku Narodowym Bardiya można pogłaskać nawet nosorożca.



Kasia Zagóra z zawsze uśmiechniętymi dziećmi z Nepalu.

NEPAL – PIĘKNE MIEJSCE NA ZIEMI

Do Azji grupka uczniów frydlanckiego gimnazjum BMA wyjechała w ramach szkolnego projektu pn. „BMA Mission Trip To Nepal”, by pomóc w nauce dzieciom w szkole podstawowej Grace Primary School in Far-West Province. Konkretnie w wiosce Peeperkoti. Wyjazd na drugi koniec świata sfinansowała zaś fundacja Lennox Family Foundation.

– Dzięki temu nie musieliśmy płacić za przejazd do Nepalu i z powrotem. Rodzice musieli tylko przeznaczyć od 5 do 20 tys. koron na zakup kóz, które przekazaliśmy mieszkańcom wioski, w sąsiedztwie której mieszkaliśmy. Koza, która daje mleko, zawsze się przyda. Bo to bardzo biedny region – wyjaśnia Kasia.

Wyjechali 25 lutego, a powrócili 7 marca. Czyli wyprawa trwała króciutko, ale pełna była przeżyć i wrażeń. Najpierw wyjechali pociągiem do Pragi, ze stolicy samolotem do niemieckiego Frankfurtu, stamtąd zaś do stolicy Indii, Nowego Delhi. Następnie zaś samochodami dotarli do wioski Tikapur w południowo-zachodniej części Nepalu. – Po drodze z zapartym tchem oglądaliśmy przepiękne krajobrazy Indii i Nepalu, mimo wszystko jednak droga była bardzo męcząca. W sumie podróżowaliśmy prawie 35 godzin – opowiada uczennica.

Kiedy dotarli do Nepalu, nie przywitały ich o dziwo Himalaje. Nie mieszkali w typowo turystycznym regionie, ale na bardziej nizinnym zachodzie kraju. Dopiero pod koniec pobytu w Nepalu mogli zwiedzić Park Narodowy Bardiya i na własne oczy zobaczyć najwyższe szczyty świata. – Przyroda również w Tikapur była wspaniała. W Parku Narodowym zobaczyliśmy na własne oczy chociażby tygrysy, krokodyle czy nosorożce. A jednego z nich, zza płotu, mogłam nawet pogłaskać. Zafundowano nam również przejażdżkę na słońcach – mówi Kasia.

Podkreśla od razu, że zachwycili ją mieszkańcy Nepalu. W Tikapur i Peeperkoti mieszkają członkowie grupy etnicznej Tharu. – Zawsze uśmiechnięci, pogodni, przyjaźni i bardzo gościnni. Wielu z nich po raz pierwszy w życiu widziało białego człowieka. Chcieli nas zagadnąć, dotknąć – relacjonuje Kasia.

W Tikapur zamieszkali w budynku wspomnianej fundacji Lennox Family Foundation, który dostosowany był do warunków europejskich. – Czasami brakowało prądu, nie było sygnału w komórkach, brakowało komputerów, telewizorów, ale to wcale nam nie przeszkadzało. Wprost przeciwnie, mogliśmy odpocząć od cywilizacji i od błahych problemów, które tylko wydają nam się być tak ważne – podkreśla Ka-

mogliśmy się z dziećmi porozumiewać, choć po angielsku mówiły raczej słabo – dodaje Kasia.

Chwali się też od razu, że na kursie przygotowawczym przed wyjazdem członkowie wyprawy mogli poznać kilka słów i zwrotów w języku nepalskim. Na przykład: „Mero naam Kasia ho” znaczy „Nazywam się Kasia”. „Ma Czech Republic maa bashchu” to „mieszkam w Republice Czeskiej”, a „dziękuję” mówi się „dhanya baad”. – Dzieci śmiały się, kiedy próbowaliśmy mówić w ich języku, ale było sympatycznie. Nie obyło się też bez zabawnych nieporozumień. Kiedy byliśmy na nabożeństwie w kościele w Tikapur, podeszłam do starszej pani i użyłam zwrotu, którego nauczyłam się jeszcze u nas. Okazało się, że tym zwrotem można się posługiwać w kontaktach z rówieśnikami, u starszych nie wypada. Ale obyło się bez bury, pani była wyrozumiała – śmieje się Kasia.

Dzień rozpoczynał się w szkole od wspólnej gimnastyki porannej oraz apelu szkolnego ze wspólną modlitwą (jest to szkoła misyjna) i odśpiewaniem nepalskiego hymnu państwowego. – Potem już były normalne zajęcia. Cieszyło nas, że mogliśmy w nich brać udział, że mogliśmy się z nimi zaprzyjaźnić. A także poznać ich kulturę, ich domy rodzinne, życie codzienne. Wydaje mi się, że chociaż większość mieszkańców regionu, w którym przebywaliśmy, nie słyszała o cudach cywilizacji i techniki, potrafiały obyc się bez nich. Cieszą się z tego, co mają. Największym autorytetem dla żyjących tam chrześcijan jest Bóg. Mogłam przekonać się o tym na własnej skórze w tamtejszym kościele i nie zapomnę tego do końca życia – podkreśla Kasia.

Pokazuje mi też zdjęcie ze sklepu ze stosami materiałów. – Siegały naszych kolan. Nie wiedzieliśmy, które wybrać. W końcu udało nam się kupić materiały, poszliśmy z koleżankami i naszym przewodnikiem do krawca i ten za dwa dni uszył nam oryginalne sári, czyli sukienkę, w której na co dzień chodzą mieszkanki Nepalu. Mam swoje sári schowane w pokoju – zapewnia Kasia. Zatrzymuje się przy zdjęciu, na którym wszyscy uczniowie szkoły z Peeperkoti pozują wokół obrazka ze słońcem i nazwami obu zaprzyjaźnionych szkół. – Ten obrazek malowaliśmy wszyscy razem. Na pamiętanie wspólnie przeżytych chwil – mówi. – Przyjazd do Tikapur i Peeperkoti na pewno był dla nas szokiem. Tak samo szokiem były pożegnania po tygodniu tam spędzonym. Zwłaszcza zaś z dziećmi. Nie miały świadomości, jak ogromna odległość nas dzieli. Mówiły tylko: przyjeździe ponownie, odwiedźcie nas, bo was lubimy. My zaś mogliśmy je tylko wyciskać i przyjąć od nich piękne obrazki... Jeden z nich powiesiłam na ścianie. A nuż się uda i jeszcze raz powrócę do Nepalu? – dodaje Kasia Zagóra.

JACEK SIKORA



Ekipa misyjna z gimnazjum BMA.

ZYCZENIA

Dzisiaj, 21 marca 2015, obchodzi 70. urodziny

pani TERESA LOBODZINSKA
z Karwiny

Z tej okazji wszystkiego najlepszego, dużo zdrowia, szczęścia oraz pomyślności życzą mama, siostry i brat z rodzinami. GL-215



Z okazji pięknego jubileuszu życiowego, który obchodzi 22 marca, Kochanej Żonie, Mamie i Babci

pani MUDr. SULTANIE GAWLIK

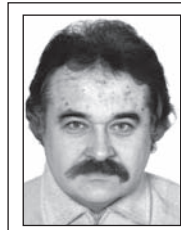
tradycyjnych 100 lat i wszystkiego co najlepsze z serca życzą mąż Staszek, syn Krzysiu z żoną Blanką, córka Oleńka z mężem Darkiem oraz wnuczeta Marek, Karolinka, Magdzia i Dominik. GL-216

*Upływa szybko życie, jak potok płynie czas...*

Dnia 20 marca obchodziła swoje 80. urodziny nasza Kochana Babunia

pani AURELIA SZKUTA
z Trzycieża

Z tej okazji składamy Jej serdeczne życzenia zdrowia i błogosławieństwa Bożego. Córki Halina i Grażyna z rodzinami. GL-214



Dziś, 21. 3., obchodzi zacy jubileusz – 60. urodziny

pan PIOTR FILIPEK
z Suchej Dolnej

Wszystkiego co najlepsze, co dobre i miłe, co budzi uśmiech na twarzy, co kryje się w małym słowie „szczęście” oraz tradycyjnych stu lat życzą żona Jadzia, syn Paweł z Petrą i rodzice Maria i Mirek. GL-204

WSPOMNIENIA

*Jak nikt inny na zawsze zapisał się w naszych sercach i wciąż będziesz przy nas – Twoją miłością, Twoją troską, Twoim oddaniem.*

W tych dniach mija już 5. rocznica, kiedy na zawsze przestało bić serce naszej Umiłowanej

śp. URSZULKI BIELESZ

O chwilę wspomnienia proszą mąż z rodziną, mamusia oraz siostra z rodziną. Na zawsze pozostajesz w naszych myślach... GL-192



W poniedziałek, 23 marca, minie 30 lat, kiedy odszedł na zawsze nasz Ukochany

śp. LEOPOLD BRANNY

z Czeskiego Cieszyna. Prosimy tych, którzy Go znali i szanowali, by poświęcili Mu modlitwę lub chwilę cichych wspomnień. Dziękują najbliżsi. GL-176

CO W TEATRZE

SCENA CZESKA – CZ. CIESZYN: Báthoryčka (22, godz. 17.30);**SCENA „BAJKA” – CZ. CIESZYN:** O kiju samobiju (23, godz. 10.00).

CO W KINACH

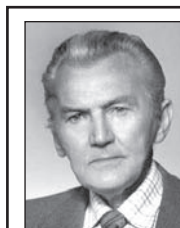
HAWIERZÓW – Centrum: Sekrety morza (21-23, godz. 15.30); Pięćdziesiąt twarzy Greya (21, 22, godz. 17.45); Kopuszka (21-23, godz. 18.00); Zbuntowana (21, 22, godz. 20.00); Paddington (22, godz. 10.00); Fotograf (23, godz. 17.45); **KARWINA – Ex:** Wybijená (23, godz. 17.30); Snajper (23, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Gunman: Odkupienie (23, godz. 17.30); Violette (23, godz. 20.00); **BYSTRZYCA:** Świątynia (21, godz. 18.00); Pudłaki (22, godz. 16.00); **JABŁONKÓW:** Pohádkář (22, godz. 17.00, 19.30); **CZ. CIESZYN – Central:** Dzwoneczek i bestia z Nibylandii (21, 22, godz. 15.45); Gunman: Odkupienie (22, godz. 17.45); **CIESZYN – Piast:** Kopuszka (21-23, godz. 14.00, 16.10,

18.20); Anioł śmierci (21, 22, godz. 20.30).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ĆT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00.**POLSKIE AUDYCJE:** po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

BOGUMIN – Zarząd MK PZKO zaprasza na zebranie sprawozdawcze w niedzielę 22. 3. o godz. 15.00, tym razem do restauracji „Carrabass” opodal supermarketu Albert. Lokal jest na dole, wejście od tyłu przez ogród.**BYSTRZYCA – Zarząd MK PZKO** zaprasza członków Koła na zebranie sprawozdawczo-wyborcze 22. 3. o godz. 15.00 do Domu PZKO. W programie prezentacja zdjęciowa z imprez Koła i zespołu „Bystrzyca”. **CIERLICKO – Macierz Szkolna** zaprasza na Balik Szkolny w sobotę 21. 3. o godz. 15.00 do DDM. Występ dzieci, iluzjonista Don Carlos, loteria, atrakcje karnawałowe.**CIERLICKO-KOŚCIELEC –**

Dnia 23 marca minie smutna 20. rocznica, kiedy odszedł od nas na zawsze nasz Kochany

śp. FRANCISZEK PRYMUS
z Karwiny

Wszystkich, którym dawał radość i którzy znali Jego dobre i życzliwe serce, prosimy o chwilę wspomnień i zadumy. Żona, córki, synowie i zięć z rodzinami. RK-035



Wczoraj, 20 marca, obchodziliśmy 90. urodziny

PhDr. TADEUSZ SIWEK

redaktor naczelny Zwrotu (w latach 1957-1964) i Głosu Ludu (1964-1969).

O chwilę wspomnień proszą żona Dagmar z dziećmi i wnukami. GL-208

*Są skarby pamięci z książki życia, których nam ani śmierć wydrzeć nie może.*

Dziś, 21 marca, mija 10. bolesna rocznica śmierci

śp. HENRYKA SWACZYNY

O chwilę zadumy proszą najbliżsi. RK-032

NEKROLOGI



W głębokim żalu w sercach zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 18. 3. 2015 zmarła po krótkiej ciężkiej chorobie w wieku 59 lat nasza Kochana Córka, Siostra, Mamusia, Babcia, Teściowa, Kuzynka i Ciocia

śp. mgr URSZULA FANTA
zamieszkała w Hawierzowie

Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w poniedziałek dnia 23. 3. 2015 o godz. 11.00 w kościele katolickim św. Anny w Hawierzowie. Z podziękowaniem, miłością i nadzieją mamusia Beatrice, córka Ester z mężem Szczepanem, wnuczeta Pawliczek i Moniczka, brat Tadeusz. GL-210

MK PZKO wraz z firmą Koeximpo zwracają się do wszystkich organizacji z Zaolzia i osób prywatnych chętnych do niesienia pomocy młodzieży polskiej na Ukrainie do włączenia się do inicjatywy Wspólnoty Polskiej, oddziału z Katowic. Za zebrane środki zostaną zakupione pomoce szkolne i przybory piśmiennicze po cenach hurtowych, które prześlemy do Katowic. Ewentualną pomoc pieniężną prosimy przekazać na poniższe konto do 6. 4. O ilości zebranych środków poinformujemy na łamach „Głosu Ludu”. Nasze konto MK PZKO Cierlicko-Kościelec: ĆSOB: 230104622/0300 dopisek „Ukraina”. **CIERLICKO, STANISŁOWICE** – Kluby Kobiet i Seniora przy MK PZKO zapraszają na Wystawę Robót Ręcznych do Domu Polskiego ŻW na Kościelcu, w sobotę 28. 3. i niedzielę 29. 3. w godz. 10.00-18.00. W sobotę 28. 3. o godz. 14.00 występ dzieci ze szkoły imienia ŻW z Cierlicka. Kuchnia domowa zapewniona. **CZ. CIESZYN** – Talk show Zaolzie Potrafi – 28. 3. Ośrodek Kultury „Strzelnica”. Wystawa fotografii, sprzedaż książek od godz. 16.00. Oficjalny początek o godz. 17.00. Bilety w cenie 100 kc można zarezerwować pod nr. tel. 777 808 933 lub pod adresem zaolzie.potrafi@gmail.com. Informacje dot. imprezy znajdują się na www.zaolziepotrafi.cz oraz na facebooku Zaolzie Potrafi. **▲ Filia Biblioteki Miejskiej** przy ul. Haviłicka zaprasza w środę 25. 3. na wspólne zwiedzanie bardzo ciekawej wystawy pt. „Cymelia i osobliwości ze zbiorów Książnicy Cieszyńskiej”. Zbiórka o godz. 15.45 koło drukarni przy ul. Główniej lub o godz. 16.00 wprost w Książnicy przy ul. Mennicznej 46 w Cieszynie. **▲ MK PZKO CZ. Cieszyn-**

Osiedle zaprasza na zebranie sprawozdawczo-wyborcze w niedzielę 22. 3. o godz. 15.00 do salki posiedzeń Kongresu Polaków.

DĄBROWA – Zarząd MK PZKO zaprasza członków i sympatyków na wykład MUDr. Romana Najdera w sobotę 28. 3. o godz. 16.00 do Domu Narodowego. Po programie wspólna herbata.**JABŁONKÓW** – Zarząd MK PZKO zaprasza na zebranie sprawozdawczo-wyborcze w niedzielę 22. 3. o godz. 15.00 w Domu PZKO. Po programie kulturalnym prezentacja nowych członków PZKO, sprawozdania z działalności, plan pracy i projekt budżetu na rok 2015, wybory nowego zarządu oraz gościna.**KARWINA-DARKÓW** – Zarząd MK PZKO zaprasza na spotkanie wiosenne w sobotę 21. 3. o godz. 15.30 do świetlicy PZKO. W programie prelekcja Zygmunta Rakowskiego nt. „Dawne i współczesne skarby Bliskiego Wschodu”.**KARWINA-RAJ** – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 24. 3. o godz. 15.30.**KOŃSKA-PODLESIE** – Zarząd MK PZKO zaprasza na walne zebranie w czwartek 26. 3. o godz. 16.00 do lokalu PZKO. Po zebraniu występ zespołu „Ondraszki”.**NIEBORY** – Zarząd MK PZKO zaprasza na zebranie członkowskie w niedzielę 22. 3. o godz. 15.00 do Domu im. P. Oszeldy. W programie występ dzieci z przedszkola i szkoły w Nieborach, ChM „Zgoda”, sprawozdanie z działalności w roku 2014, plany na rok 2015.**SPOTKANIE** – Prosimy absolwentki Szkoły Zdrowotnej w Cz. Cieszynie (ukończenie w 1975) klasa Wandy Gradek o skontaktowanie się z Marcelą Nożką (Faja, tel. 602

208 313, nozkovamarcela@centrum.cz) albo Jolą Kowalską (Brak, tel. 728 583 682, jola.kowalska@centrum.cz). Przygotowujemy spotkanie klasowe po 40 latach, proponujemy termin 23. 5. 2015 w Karwinie. RK-034

RYCHWAŁD – MK PZKO zaprasza 21. 3. o godz. 15.30 na imprezę pt. „Wiosenny wieczór świetlicowy” do Domu PZKO. W programie: chór „Lutnia”, zespół „Rychwałdzianie”, wspólna zabawa.**OFERTY****ANTYKI KUPIĘ** – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-046**USŁUGI BRUKARSKIE.** Tel. 0048 512 290 556. GL-056**PRZECIEKA CI DACH**, kupie Ci do domu – zadzwoń: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-207

OFERTA PRACY

PSP W KARWINIE ZATRUDNI od 1. 9. 2015 osobę na stanowisko nauczyciela na 1. stopniu SP. Wymagania: odpowiednia kwalifikacja, aktywne podejście do obowiązków, doświadczenia z klas 1.-5. mile widziane. Dodatkowe informacje można uzyskać (telefonicznie) pod nr. tel. 596 317 672. Zainteresowane osoby prosimy o przysłanie CV do 10. 4. 2015 (e-mail: skola@pzsarvina.cz). GL-209

KONCERTY

WĘDRYNIA – MK PZKO oraz parafia rzymskokatolicka zapraszają na koncert pasyjny Chóru Mieszanego „Collegium Canticorum” 29. 3. o godz. 9.00 w kościele św. Katarzyny.

WYSTAWY

CZ. CIESZYN, CZYTELNIĄ I KAWIARNIĄ „Avion”, ul. Główna: do 9. 4. wystawa Sławomira Kosmynka pt. „Plakaty”. Czynna: po-pt w godz. 9.00-18.00, so: 9.00-14.00., **▲ KAWIARNIA „Johanka”, ul. Smetany 22:** do 30. 4. wystawa Brzetysław Budnik pt. „Techniki emalierskie, techniki własne, malowanie ogniem”. Czynna w godzinach otwarcia kawiarni.**KARWINA, SALA J. MÁNESA MIEJSKIEGO DOMU KULTURY:** do 25. 3. wystawa pt. „Karwina w moim sercu”. Czynna po, śr, pt: 9.00-15.00, wt, cz: 9.00-19.00.**▲ MIEJSKI CENTRUM INFORMACJI, Rynek Masaryka 71:** do 29. 4. wystawa Stanisława Waszka pt. „Waszek – Rysunki – Architektura”. Czynna: po-pt: 8.00-18.00, so: 8.00-13.00.**MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14:** stała ekspozycja „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynna: po-pt: 8.00-16.30.**▲ SALA WYSTAW „Musaion” w Hawierzowie, Pawłowa:** do 29. 3. wystawa pt. „Tajemnice filmu animowanego”. Czynna: wt-pt: godz. 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

Nie tylko niedźwiedzie w Tatrach obudziły się ze snu

Zaczynamy! A dokładnie wznawiamy naszą obecność na stadionach klubów piłkarskich z niższych klas rozgrywek. Powiało wiosną.

Nie wszędzie, zwłaszcza w amatorskich rozgrywkach, stadion z definicji wygląda jak „budowla przeznaczona do rozgrywania zawodów różnych dyscyplin sportowych oraz innych masowych imprez widowiskowych lub komercyjnych” (źródło Wikipedia). Często wystarcza boisko ograniczone balustradą, za którą stoją ci, bez których futbol straciłby sens – kibice. Tak było do tej pory również w Boguminie, ale w rewanżowej rundzie piątoligowy zespół zagra już pod nowiusierką trybuną, której uroczyste otwarcie zaplanowane jest na następny weekend podczas domowego meczu Bogumina z Krawarzami. W ten weekend oferta piłkarska wzrośnie w naszym regionie do kilkunastu meczów. U siebie zaprezentują się m.in. trzeciroligowi piłkarze Slavii Orłowa i dywizyjny zespół Hawierzowa.

W ORŁOWEJ LICZA NA UDANĄ WIOSNĘ

Trener Slavii Orłowa, Josef Jadrný, wyprowadził jesienią zespół ze strefy spadkowej na dwunastą pozycję w trzeciroligowej tabeli. Terapia według Jadrnego, który przejął drużynę po Pavlu Poledniku, przypominała seans w gabinecie Zygmunta Freuda. – Liczy się pozytywna energia, motywacja. Ten zespół stać na dobrą grę – powiedział nam orłowski szkoleniowiec. – Dwunaste miejsce w tabeli jeszcze nie gwarantuje spokojnej wiosny. Musimy powalczyć o awans do wyższej strefy. Mam nadzieję, że ominą nas kontuzje – podkreślił Jadrný, który również w rewanżowej rundzie liczy na braterską pomoc z drugoligowej Karwiny. – Karwińscy piłkarze są wzmocnieniem drużyny. Ta współpraca na razie wygląda znakomicie. Po kontuzji na boisko wróci karwiński pomocnik Tomáš Knoetig, który właśnie w Orłowej spróbuje nadrobić zaległości kondycyjne.

DYWIZJA JAK ZAWSZE WYRÓWNANA

Czwartoligowe rozgrywki to dla kibiców bardzo dobry znak jakości. Dywizyjną grupę E wyróżnia równy poziom większości zespołów. Tu każdy z każdym jest w stanie wygrać. Dziewiąty w tabeli Hawierzów



Piłkarze Slavii Orłowa podejmują jutro przed południem Uniczów (10.15).

wznawia walkę z zespołem złożonym przeważnie z wychowanków klubu i bez kilku etatowych zawodników z jesiennej składu (Racko, Förster, Valový, Večeřa). Na ile to hazard, a na ile przemyślana strategia na najbliższe lata, o tym przekonamy się dopiero za kilka tygodni. W Piotrowicach z kolei obrali trochę inną drogę. Pod względem finansowym Lokomotywa należy do najzdrowszych dywizyjnych klubów, może więc sobie pozwolić na trochę lepsze zakupy, a także doświadczonego trenera Miroslava Čopjaka. Z Hawierzowa pozyskano do Piotrowic Valovego i Mrozka, z Karwiny przyszedł Nowinski, z Orłowej Bajzath. Straty szacowane są zaś głównie w defensywie – zwłaszcza powrót utalentowanego Sporysza do Trzynieca może trochę skomplikować życie linii defensywnej. Wiosną w Lokomotywie zabraknie też karwińskich – Stacha, Kubięni i Koutnego.

PIĄTA LIGA PEŁNA NIEPOWTARZALNYCH EMOCJI

Wśród fanów futbolu znajduje się spora grupa takich, co nie rezygnują z żadnego meczu swojej drużyny w

ramach Mistrzostw Województwa. Powód jest prozaiczny. Takich emocji, jakie goszczą na boiskach w piątej lidze, próżno szukać indziej. Rodzinna atmosfera, okraszona w tym sezonie świetną grą całego zespołu, panuje w Dziecómorowicach. Trzeci klub piątoligowej tabeli traci do lidera z Petrzkowic siedem punktów. – Te straty są do odrobienia, jednak w klubie nikt nie zmusza nas do gry o awans za wszelką cenę – powiedział „GL” trener Elektryków, Martin Špička. W Dziecómorowicach gole strzelał głównie Denis Christu. Wychowanka Banika Ostrawa wiosną zabraknie jednak w klubie. W sąsiednim Boguminie wiosną zdecydowanie poprawi się poziom oglądania meczów w Parku Petra Bezruča. Po długiej batalii wreszcie udało się dokończyć budowę trybuny. – Na pewno poprawi się komfort dla widzów, a futbol też na tym zyska – powiedział nam trener Bogumina, Aleš Neuwirth. Nad Odrą doszło do minimalnych zmian. – Zagramy w identycznym prawie składzie, zmiany kadrowe nie były potrzebne – za-

pewnił nas Neuwirth. W Czeskim Cieszynie z kolei zmiany nawet byłyby potrzebne, tyle że brakuje finansów. – Spodziewam się ciężkiej przeprawy. Zdecydują pierwsze dwie kolejki. Znajdujemy się wprawdzie na siódmym miejscu, ale piąta liga jest piekielnie wyrównana – powiedział „GL” trener piłkarzy IRP, Čestmír Kročil. – Wiele naszych chłopaków łączy futbol z obowiązkami zawodowymi i szkołą. To przekłada się negatywnie na treningi, a także mecze o punkty – dodał Kročil. W zimowej przerwie z zespołem IRP pożegnali się trzech kluczowi piłkarze – Sostřonek, Zabelka i Šlavka. Oczko niżej, na ósmej lokacie, plasują się gracze Wędryni. W przypadku podbeskidzkiego klubu można mówić o zimowej konsolidacji i znacznie optymistyczniejszych prognozach przed startem wiosennej rundy. Z Trzynieca pozyskano napastnika Vlachoviča, z Karwiny utalentowanego bramkarza Pecha. Trener Zdeněk Černek pożegnał się z kolei ze słowackim pomocnikiem Repaskim.

JANUSZ BITTMAR

Dobry występ Olzy Trzynieć w strzeleckich mistrzostwach RC

Klub strzelecki Olza Trzynieć wrócił w tym tygodniu w dobrym nastroju z mistrzostw RC rozgrywanych tradycyjnie w Pilźnie. Trener Jan Walica w rozmowie z naszą gazetą podkreślił, że startujący w Pilźnie zawodnicy dali z siebie wszystko. – Niektórych było stać na więcej, ale mówi się trudno. To tylko sport, w dodatku bardzo wymagający – powiedział nam Walica, który sam wystartował w gronie seniorów, zajmując w ostrej stawce 57. miejsce.

Spośród trzynieckich strzelców najlepiej wypadła w Pilźnie Izabela Sobek. Zawodniczka startująca w kategorii junierek zajęła w swojej koronnej dyscyplinie – pistolecie pneumatycznym – znakomite siódme miejsce. Na dwunastej pozycji w gronie młodzików sklasyfikowany został Mirosław Zawada, 33. miejsce zajął z kolei Marek Tietz.

– Z perspektywy startu Mirosława Zawady szkoda, że chłopak nie znalazł się w grupie elitarniej i zdany był na rywalizację w grupie „B”



Fot. MAREK SANTARIUS

Jan Walica, trener Olzy Trzynieć.

– ocenił Walica. Rywalizacja w mistrzostwach RC w Pilźnie przebiegała według tradycyjnej, sprawdzonej formuły. W dorosłych kategoriach, jak również w kategorii juniorów i junierek strzelecki wyścig o medale rozpoczął się dopiero w finale, do którego awansowało ośmiu najlepszych strzelców z eliminacji. Izabela Sobek przebiła się do elitarniej ósemki, zajmując ostatecznie siódme miejsce. – Trenowaliśmy ostro przez całą zimę. Iza regularnie radziła sobie wyśmienicie, z kolei Mirek Zawada przeplatał lepsze wyniki z gorszymi. Z korzystnej strony chłopak zaprezentował się chociażby 18 lutego podczas zawodów w Koprzywnicy – zdradził nam Walica.

Trzyniecki klub strzelecki chętnie przywita w swoich szeregach kolejnych młodych zawodników. – Strzelectwo to zarazem sport i relaks. Jest idealnym lekarstwem na codzienny stres – stwierdził Jan Walica, główny trener drużyny Olza Trzynieć. (jb)

MŚLF

SLAVIA ORŁOWA

Bramkarze: Pacanovský, Szarowski, Vlček
Obrońcy: Kaizar, Lisický, Skoupy, Schroner, Šeliga
Pomocnicy: Tomáš, Klimas, Vyběral, Uher, Renta, Dzida
Napastnicy: Kopel, Urban, Kubiš

DYWIZJA E

MFK HAWIERZÓW

Bramkarze: Směták, Příbyl, Barďoň
Obrońcy: Klejnot, Kučera, Wojnar, Babič, Michalčák, Pištěk, Vágner
Pomocnicy: Omasta, Jakubov, Cenek, Zupko, Hottek, Matušovič, Gistingier, Skoupy
Napastnicy: Trmal, Osvědčík, Kaduch, Gára

LOK. PIOTROWICE

Bramkarze: Hájek, Mrozek
Obrońcy: Gill, Bernatík, Valový, Bajzath, Anastazovský, Nowinski, Chwastek
Pomocnicy: Reichl, Dittrich, Škuta, Hoffmann, Miko, Fukala
Napastnicy: Ruisl, Ptáček, Hanusek

M WOJEWÓDZTWA

FK BOGUMIN

Bramkarze: Goj, Gladiš, Vykydal
Obrońcy: Košťál, Šiška, Pošťulka, T. Věčerek, Škuta, Kloda
Pomocnicy: Socha, Kubinski, Górnio, Galusek, Ciesarik, Šipula, Seget
Napastnicy: Jatagandzidis, Sittek

IRP CZ. CIESZYN

Bramkarze: Klepek, Galusik
Obrońcy: Ficek, Bolek, Stanovský, Rác, Žebro, Podaný
Pomocnicy: Hradečný, Koper, Mendrok, Konečný, Rusek
Napastnicy: Kiška, Trybulec, Przyczko, Lojek, Zogata, Cymorek

KS DZIECÓMOROWICE

Bramkarze: Polach, Gradek
Obrońcy: Szkuta, Malěř, Hrdlička, Holý, Ligocký, Derik, Onderka
Pomocnicy: Schimke, Maleňák, Matušík, Šrámek, Beilner, Zielonka, Węglorz
Napastnicy: Lukan, Egermajer, Šuster

WĘDRYNIA

Bramkarze: Fuják, Pecha
Obrońcy: Buzek, Fojcik, Chlebek, Samek
Pomocnicy: Dawid, Fr. Hanus, Kohut, Martinčík, Polák, Pilch
Napastnicy: Baron, Kajfósz, Pliska, Stoszek, Vlachovič

W SKRÓCIE

LÁTAL NOWYM TRENEREM PIASTA GLIWICE Radek Látal, były piłkarz takich klubów, jak Schalke 04, a w czeskiej lidze Sigmy Ołomuniec i Banika Ostrawa, został wczoraj nowym trenerem Piasta Gliwice. Dziesiąty zespół T-Mobile Ekstraklasy związał się z Látalem do końca sezonu, z możliwością przedłużenia kontraktu. Dla Látala, który prowadził już zespoły w czeskiej i słowackiej lidze, polski futbol jest kolejnym wyzwaniem. (jb)

NASZA OFERTA

PIĘKA NOŻNA

FNL: Trzynieć – Ujście nad Łabą (dziś, 10.15)

MŚLF: Orłowa – Uniczów (jutro, 10.15)

DYWIZJA: Beneszów Dolny – Piotrowice (dziś, 15.00), Hawierzów – Slavičín (jutro, 10.15).

MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA: Wędrynia – Pusta Polom, Dziecómorowice – Petrzkowice (dziś, 15.00), Koberzyce – Czeski Cieszyn, Karniów – Bogumin (jutro, 15.00). (jb)